

KAWA PO KAUKASKU

Izabela Degórska

Osoby:

CLAUDIA CZERKAWSKA, influencerka

ROBERT PRAWDA, pilot

VIOLA FRYGA, Miss Mazowska 2000

CEZARY FRYGA, biznesmen

a także

GŁOS TOBIASZA, stylisty

GŁOS spikera

GŁOS ang. i GŁOS aut.

KELNER, statysta



WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE
© pod opieką ADiT
wystawienie sztuki wymaga uzyskania licencji
agencja@adit.art.pl

PROLOG

Proscenium. CLAUDIA, młoda influencerka w perfekcyjnym makijażu i fantastycznym stroju, nagrywa monolog na smartfon.

CLAUDIA No cześć, tu Sisi. Przede wszystkim dzięki za lajki, jesteście kochane. Dzisiaj mam dla was coś naprawdę ekstra! Pytałyście o jakiś fajny look na pierwszą randkę, żeby było obiecująco, ale nie wyzywająco. No to tadam! Jak widać, jestem w swobodnej i seksownej stylizacji. Jestem zwłaszcza zadowolona z moich nowych boskich czółenek Peep Toe, namiar na nie macie tu. Szkoda, że nie widzicie bielizny, ale sorry, to miejsce publiczne, więc nie pokażę. Na razie możecie sobie strzelić screen shota, a wieczorem wrzucę parę fot na Insta. Ale makijaż mega, co nie? Zrobię wam tutorialka o takich usteczkach.

Pik! Claudia odruchowo maca się po kieszeni.

CLAUDIA I to by było na tyle. Dzięki za oglądanie. Liczę na wasze kciuki w górę, no i oczywiście koniecznie subskrybujcie mój kanał. Naprawdę warto! Czasami jest taka beka, że majtki spadają! Paaa! A! I przypominam wszystkim szalonym szafiarkom o swap-parties w środę!

Stopuje nagrywanie, czyta informację na ekranie smartfona.

CLAUDIA Chyba ich pogięło! Hasztaga free? U mnie?

Kiedy rozsuwa się kurtyna, Claudia przesyła nagranie do sieci.

CLAUDIA No i poszło. Lajkujcie, laseczki, lajkujcie! Sisi lubi lajki!

AKT I

SCENA 1.

KAFETERIA. Na widok Claudii od stolika wstaje młody mężczyzna, ROBERT.

ROBERT Wow! Na żywo wyglądasz jeszcze lepiej! Robert. Dla przyjaciół Bobi.

Claudia bez słowa go lustruje.

ROBERT Rozczarowana?

CLAUDIA Nie, całkiem w porzo. Mógłbyś stanąć tutaj? Zrobię nam selfie. *Cheese!* (strzela fotkę) Szczerze mówiąc nie tak sobie wyobrażałam pilota.

ROBERT (zaskoczony) Słucham?

CLAUDIA Ale jak przeczytałam, że pilotujesz, to pomyślałam: pilot, prawdziwy pilot! No i przyszłam.

Chce usiąść. Robert próbuje odsunąć jej krzesło, ona je przytrzymuje na siłę.

CLAUDIA Nie trzeba. Jestem pełnosprawna.

ROBERT Chciałem tylko... Nieważne.

Siadają. Wtem Claudia nerwowo maca się po kieszeniach.

ROBERT Coś się stało?

CLAUDIA Nie, nic. Czasem tylko mam wrażenie, że wibruje mi kieszeń.

ROBERT Też tak mam.

CLAUDIA Naprawdę? Ludzie nie zawsze to rozumieją. Zamówiłeś już?

ROBERT Tu chyba jest samoobsługa. Co dla ciebie?

CLAUDIA (wskazuje na menu) Tylko to.

ROBERT Okej. Nie odchodź. (jak Terminator) *I be back.*

Robert wychodzi. Claudia błyskawicznie pisze na swoim smartfonie:

CLAUDIA „Baza jest, tylko ciuchy jak z kontenera.”

Wraca Robert z zamówieniem. Przed Claudią stawia deser, przed sobą filiżankę.

ROBERT Proszę. A może skusisz się na kawę? Wygląda nieźle.

CLAUDIA Nie, dzięki, jestem po wybielaniu zębów. Muszę mieć mega biały uśmiech.

Zapada niezręczna cisza.

CLAUDIA To może powiem coś o sobie. Panna. Bezdzienna. Spod panny. Jakoś trudno mi... stworzyć związek.

ROBERT A ten uśmiech do czego potrzebny?

CLAUDIA No tak, faceci mnie nie kojarzą. Jestem Sisi. TA SISI. Z Pyszczkiem.

ROBERT Myślałem, że Claudia.

CLAUDIA W realu Claudia, Claudia Czerkawska, inicjały Ce–Ce. Ale w necie, tak z angielska, Si–Si. Lepiej brzmi, co nie? (zamiera z łyżeczką nad deserem) Omajgoosz! Omal nie spróbowałam!

ROBERT Masz anoreksję?

CLAUDIA (chichocząc) Nie, coś ty. Vloga. (fotografuje deser) I kanał modowy, i beauty, i... Właściwie wszystko, co można robić w sieci.

PIK! Claudia sprawdza powiadomienie.

CLAUDIA O! Podobasz się! Dziewczyny cię lajkują.

ROBERT Serio? Słucham?

CLAUDIA No sam zobacz! Dwadzieścia sześć polubień w kilka minut. Super, nie?

ROBERT Czy tam jest coś o kontenerze?

Claudia patrzy na Roberta przez wyświetlacz smartfona.

CLAUDIA Zauważyłeś, że kiedy patrzy się bez obiektywu, świat jest jakby... szerszy? Czekaj! Nie pij! Ta kawa jest z rysunkiem na mleku! (strzela fotkę kawie) No, teraz możemy spokojnie pokonsumować. Powiedz coś o sobie. Wiem! O lataniu.

ROBERT To bardziej... pilotowanie. Praca jak praca. Nic takiego.

Przy stoliku obok siada VIOLA – atrakcyjna 40-latka, była Miss – w kapeluszu zakrywającym pół twarzy. Przynosi sobie filiżankę, taką samą jak Robert. Najwyraźniej na kogoś czeka.

CLAUDIA Nic takiego? No mów, opowiadaj! Gdzie latasz, czy masz mundur? Uwielbiam facetów w mundurach! Ta czapka, krój i naszywki z tymi wszystkimi bajerami są mega! Widziałam kiedyś Leonardo DiCaprio jak grał pilota w takim starym filmie. Wyglądał obłędnie! Jeszcze nie był taki papuśny i łysawy. Ups, chyba wpadam w słowotok... (maca się gwałtownie po kieszeni) Sorki, fałszywy alarm. Czekaj, pstryknę cię w większym planie, żeby było widać całą sylwetkę. (robi kolejną fotografię) Przeginam? Wiem, że niektórych to denerwuje.

ROBERT Spoko. Sam fotografuję.

CLAUDIA Iiii! Supcio! Zrobisz mi fotę? Pstrykniesz? (podsuwa mu smartfon)

ROBERT Nie ma sprawy.

CLAUDIA (wygina się w modelingowych pozach) Czekaj, jeszcze tak. I tak. I może... o, tak tu stanę. O matko niebieska! Niech będą dobre! Niech będą dobre!

To zachowanie zwraca uwagę nowej klientki. Viola chowa się za kartę dań.

CLAUDIA Pokaż jak wyszło! Spoko. Spoko. To jest mega! A to – superhiperzajebioza. Dziewczyny posikają się z wrażenia!

ROBERT Zwykle zdjęcia komórką.

CLAUDIA Człowieku! Są foty, to są lajki. Są lajki, to i są sponsorzy. A ja jestem online 24 godziny na dobę i przez ten czas, tutaj (wskazuje na smartfon) musi się dziać.

ROBERT Opłaca się?

CLAUDIA (ścisza głos) Za jedno wyjście w firmowych ciuchach na prestiżowy event biorę...

Claudia szepce mu do ucha. Robert dławi się kawą.

ROBERT Ile...?!

Podsluchująca Viola z wrażenia spada z krzesła i wyłania się spod stołu Claudii.

CLAUDIA Pst! Nie mówię o takich rzeczach. Ludzi strasznie to wkurza. (zauważa podejrzanie zainteresowanie kobiety w kapeluszu) Tak? O co chodzi?

VIOLA Mogę... sól? Na moim stoliku nie ma.

CLAUDIA Sól? Do kawy?

VIOLA To kawa po... kaukasku!

CLAUDIA Tak, proszę. Oczywiście.

Viola bierze od Claudii solniczkę i soli kawę, usilnie ukrywając tożsamość.

CLAUDIA Po kaukasku? Pierwsze słyszę. (odsuwa pucharek) Może skoczmy gdzieś jeszcze? Jest takie ładne światło... a ja mam w torbie prawdziwy sprzęt.

ROBERT Chodźmy!

Słychać głośnie PIK! Claudia sprawdza wiadomość, idzie do wyjścia z nosem w ekraniku, Robert prowadzi ją jak niewidomą.

CLAUDIA Ua! Dziewczyny ćwierkają o tobie jak szalone. I masz już 69 lajków!

ROBERT Lubię 69. Uważaj, próg.

CLAUDIA Skądś ją znam.

Kiedy Claudia i Robert znikają ze sceny, Viola z ulgą zdejmuje kapelusz i się nim wachluje. Z drugiej strony nadchodzi CEZARY, dojrzały i elegancki mężczyzna. Rozmawia przez telefon.

CEZARY (ściszone głosem) To był pewniak! Nie mam, prawda, ale będę miał. Tak, za kilka dni.

Rozłącza się. Podchodzi do Violi.

CEZARY Jak poszło?

VIOLA Nijak. Nie wiem po co pół dnia się stroiłam. Ten stylistka nie tylko nie przyszedł, ale nawet...

Słychać sygnał SMS. Kobieta czyta wiadomość.

VIOLA O, przepraszam. Właśnie odwołał spotkanie. I kolejny pomysł na reklamę trafił szlag!

CEZARY Moja biedna foczka!

VIOLA Cezary, wiesz, jak tego nie lubię! Ja. Nie jestem. Biedna!

CEZARY Oczywiście, że nie. Nie w trzecim progu podatkowym. Wracamy?

VIOLA Za moment, nie chciałabym wpaść... A'propos. Czy wiesz, kto tu był? Ta szafiara co się obślinia z szynszylą!

CEZARY Nie wierzę.

VIOLA Tu! Tu siedziała! Przy tym stoliku!

CEZARY Ale nie rozmawiałaś z nią? Powiedz, że nie rozmawiałaś! Byłaś spokojna i nie zrobiłaś nic niestosownego.

VIOLA Oczywiście, że nie! Nie jestem głupia! Podśluchiwałam. I co się marszczysz jak dziad przed botoksem? Jeszcze nie wiesz, co usłyszałam. Ta Siusiu za kilka wyjść w cudzych szmatach... (szepce mu coś do ucha) Wyobrażasz sobie?! Taką kasę wyciąga! Taką! (zapowietrza się) Taką!!!

Cezary podaje jej filiżankę, ale ona gestem odmawia.

VIOLA I za co? Za infantylne paplanie w sieci!!! Nie rozumiem tego, po prostu nie ogarniam! Takie nic! Nul! No name! Z twarzy podobne do nikogo!

Cezary upija łyk słonej kawy. Oczy stają mu w ślup.

CEZARY Ale paskudztwo!

VIOLA Sam widzisz.

CEZARY Duzo osób ją ogląda?

VIOLA Za dużo. Stanowczo za dużo!

CEZARY Idziemy? Mam jeszcze multum spraw.

VIOLA Teraz już można. (zakłada kapelusz gestem pełnym wzburzenia)

Wychodzą.

SCENA 2.

MIESZKANIE CLAUDII. Pełno tu ciuchów na wieszakach.

CLAUDIA No wchodź. Zapraszam na drinka.

ROBERT Ale mówiłaś, że to twoja twierdza...

CLAUDIA Szmaciana twierdza.

ROBERT I że nie wpuszczasz tu facetów.

CLAUDIA Oj tam, oj tam. Po trzeciej randce można. I jak...?

ROBERT Jak w wielkiej szafie.

CLAUDIA (PIK! zerka na wyświetlacz) Dziewczyny dają ci za styl 3 na 10.

ROBERT To dobrze?

CLAUDIA Jest postęp. Poprzednio miałeś dwa. Gdybyś założył to, co ci wybrałam, dostałbyś co najmniej szóstkę. Nawet mój Pyszczek ma wyższe noty. Ale jestem głupia! Przecież ty go jeszcze nie widziałeś!

Wybiega. Robert rozgląda się.

CLAUDIA (OFF) To samczyk. Śliczny! Jest moim znakiem rozpoznawczym. Wszyscy wiedzą, że jak szafiarka z szynszylą, to ja. Rozgość się. Siądź...! Na pewno znajdziesz gdzieś miejsce.

Robert odkłada rzucone na siedzenie ciuchy i siada. Wraca Claudia z jakimś futerkiem, które zamyka w dłoniach. Widać tylko ogon.

CLAUDIA Niu–niu–niu! Niu–niu! Moje słodkie maleństwo! Futreczko mięcuisie! Kto jest kochany? No kto? (podchodzi do gościa) Bobi, to właśnie Pyszczek. Tylko spokojnie, jest bardzo płochliwy.

Kiedy otwiera dłonie, wyskakuje z nich szynszyla. Przez chwilę miga między ciuchami i znika.

CLAUDIA Pięknie! I przestraszyłeś go!

ROBERT Ja?

CLAUDIA A kto? No co tak stoisz? Pomóż go złapać! Jeśli nie wróci do klatki, potnie mi wszystkie ciuchy! Czy wiesz, jakie ma zęby?

Claudia na czworaka szuka szynszyli. Roberta bardziej ciekawi jej wypięta pupa.

CLAUDIA Pyszczek! Pyyysiu!

ROBERT (przetrzęsa wieszaki) Naprawdę myślisz, że go znajdziemy? Przecież może być wszędzie.

CLAUDIA Nie wszędzie. Tutaj. To małe mieszkanie!

Claudia z trudem przytrzymuje wieszak, by nie upadł. Przy okazji wyzwala serię upadków: przewraca się Claudia, na nią Robert.

ROBERT Masz ochotę zostać tu, na podłodze?

CLAUDIA Bardzo romantyczne. Po prostu uwielbiam leżeć na podłodze. (w dali miga futerko) Tam!

Zrywają się z podłogi.

ROBERT Nie ma.

CLAUDIA Co ty nie powiesz.

ROBERT A może wystawmy mu coś pysznego i poczekajmy? Kiedy zgłodnieje...

CLAUDIA (ustawia wieszak) Patrzcie go, jaki znawca!

Słychać sygnał wiadomości. Oboje podrygują na ten dźwięk.

ROBERT Nie mój.

CLAUDIA Wiem. (wraca do szukania)

ROBERT Nie sprawdzisz?

CLAUDIA Ostatnio obzarł mi buty. Nie wiem jak je wybiera, ale gryzie tylko te z krótkich serii.

ROBERT Trzeba mu było zrobić zdjęcie.

CLAUDIA Ha-ha-ha. (po chwili) Sorki, jestem okropną gospodynią. Zaraz się zrehabilituję.

Pik! Claudia wyjmuję smartfon i momentalnie zapomina o Robercie.

ROBERT Czy ten drink wciąż jest aktualny?

Claudia gestem daje mu znak w stylu „chwila!”

ROBERT Drink. Taki do picia. (po dłuższej chwili) To może ja przygotuję? Na studiach dorabiałem za barem.

CLAUDIA (z nosem w ekranie) Nie. Nie! No tak się nie robi!

ROBERT Ale się nie upieram.

CLAUDIA Wybacz, to nie do ciebie. Kuchnia jest tam. Alkohol na półce.

Robert wychodzi. Claudia pisze komentarz:

CLAUDIA „Dzięki za info. Znikam. W planach gorący wieczór”.

Odkłada wreszcie smartfon, ogarnia bałagan, włącza muzykę, zapala dyskretne oświetlenie, poprawia makijaż, psika perfumami w majtki, odświeżaczem do ust (może się pomylić), czyści palcem zęby, przewencyjnie wącha się pod pachą i poprawia biustonosz, by uwypuklić piersi.

ROBERT (OFF) Masz limonkę?

CLAUDIA Pod oknem! Przepraszam, że tak wyszło. Najpierw Pyszczek, a teraz jeszcze taki wredny news...! Dostałam właśnie tweeta, że jest nowy film. No tak, ale ty nic nie wiesz. Chodzi o to, że taka jedna mała bez przerwy parodiuje mnie w sieci. Właściwie każdy mój tutorial...

ROBERT (OFF) Szkło?

CLAUDIA To takie nagranie... krok po roku... jak się ubrać, jak umalować.

ROBERT (OFF) Wiem, co to tutorial! Pytam się, gdzie trzymasz szkło?

CLAUDIA W szafce, u góry! Ma cały kanał z tymi parodiami! Wyobrażasz sobie? Jakie trzeba mieć żalosne życie, żeby robić takie rzeczy?! Już dawno bym ją pozwała, ale podbija mi oglądalność. I żebym chociaż wiedziała, czemu się mnie tak czepia? Nigdy na oczy jej nie widziałam! Tak na żywo.

Za jej plecami Robert nagle wypada z uczeptionym do ciała zwierzątkiem i próbuje strącić kqsające zwierzę.

CLAUDIA Aha! Ostrożnie otwieraj szafkę. Pyszczek lubi się tam czasem schować. Jak myślisz, czy szynszyle mogą być zazdrosne? Raz ugryzł mojego byłego w palec, do kości! Co to była za tragedia! Poszedł mu siekacz...

Robert uwalnia się od szynszyli. Futerko leci łukiem na zaplecze i znika. Robert wyłania się zza mebli mocno sfatygowany.

ROBERT (zaczესując nerwowo włosy) I co?

CLAUDIA (zauważa go) I zanim odrósł, fatalnie wychodził na zdjęciach... A co ty taki spocony?

ROBERT Ua! Gorąco.

CLAUDIA Podrapałeś się?

ROBERT Gdzie?

CLAUDIA No tu, na twarzy.

ROBERT To pewnie po goleniu. Nie znalazłem lodu. Limonki też.

CLAUDIA Może lepiej ja coś przygotuję.

Claudia wychodzi. Zmęczony Robert siada na sofce – towarzyszy temu zduszony PISK – i zrywa się na równe nogi. Zagląda pod ozdobną poduszkę i wyjmuje za ogon nieruchomą szynszylę. Robert jest przerażony. Kładzie zwierzątko w jakieś absurdalne miejsce. Zabiera je stamtąd i przenosi gdzie indziej. Zdenerwowany szuka kolejnego miejsca.

Wraca Claudia ze szklankami z alkoholem. Robert wkłada właśnie zwierzątko z powrotem między poduszki i aż podryguje słysząc, że gospodyni chrząka za jego plecami.

CLAUDIA Aleś ty dziś zdenerwowany.

Robert oklepuje poduszki.

ROBERT Bardzo ładne mieszkanie. Przytulne. A te... eee...

CLAUDIA Poduszki...?

ROBERT Tak, właśnie one, dodają mi ciepła. Są takie puchate. Miękkie. Jak futro. To znaczy nie jak futro, tylko jak...

CLAUDIA Poduszki...?

ROBERT Tak, właśnie one.

Wyczerpany chce usiąść z impetem na sofkę, ale w trakcie tej czynności zmienia kierunek ruchu i siada jakoś krzywo. Claudia przygląda mu się podejrzliwie.

CLAUDIA Czy ty coś piłeś w kuchni?

ROBERT Nic! Nie wypłem w tym domu ani kropelki!

Claudia podaje mu szklankę.

CLAUDIA No to trzeba to zmienić. W końcu zaprosiłam cię na drinka.

Claudia chce usiąść na poduszkę, pod którą jest szynszyla. Robert się zrywa.

ROBERT Nie!!! Lepiej wypijmy na stojąco. Może jakiś toast? Za czwartą randkę?

Claudia wytrzeszcza oczy. Wskazuje na sofkę.

CLAUDIA O Boże! Ogon!

ROBERT Gdzie? (zasłania ogon poduszką) Nie widzę żadnego ogona!

CLAUDIA No tu! (podnosi poduszkę) Pyszczek...! Usiadłeś go na śmierć!

Delikatnie unosi futerko. Robert nie wie, gdzie oczy podziać.

ROBERT Ja... ja... nie wiem jak się to stało. Może był tu cały czas?

CLAUDIA Taki plaskaty?! (przystawia ucho do futerka) Żyje! Wyraźnie słyszę serduszko!

Robert oddycha z ulgą.

ROBERT Jeśli mógłbym coś zrobić... Cokolwiek.

CLAUDIA Już zrobiłeś!

ROBERT Zawieźć do weterynarza? Porobić trochę zdjęć?

CLAUDIA U weterynarza?

ROBERT Gdziekolwiek...

CLAUDIA Może jednak kiedy indziej. A teraz, wybacz, musimy wyjść. Moje biedne zwierzątko potrzebuje pomocy.

SCENA 3.

MIESZKANIE CLAUDII. Claudia alias Sisi nagrywa tutorial o malowaniu ust.

CLAUDIA Jeśli chodzi o efekt 3D, bardzo ważne są krawędzie zewnętrznych kącików, jeśli więc nie są dobrze wyrysowane, warto nałożyć korektor, o, taki, mam nadzieję, że kamera łapie ostrość i widzicie markę. Nabieram odrobinę na pędzelek i wyostrzam krawędzie... Fajnym, ostatnim mykiem jest nałożenie błyszczyka lub rozświetlacza na środek. A taki jest efekt końcowy. Jak dla mnie – te usteczka są genialne! (odgina kolejne palce w rytm liczenia) Modny kolor. Optyczne powiększenie. I trójwymiarowy efekt. Idealne 3D! Po prostu mega! Ceny i marki macie tu. (pokazuje przestrzeń nad sobą)

A na koniec jeszcze krótko na zupełnie inny temat. Pytacie, gdzie moja gwiazda kanału, czemu nie widać jej na nagraniach. Powiem szczerze. Niedawno, podczas randki, Robert usiadł na moim Pyszczku. (z trudem hamuje łzy) Przepraszał, tłumaczył się, że niechcący, ale same przyznacie, że trudno wybaczyć coś takiego! (pokazuje gipsowy opatrunek z wystającym ogonem szynszyli) Do tego, kiedy spytałam: „A co, gdyby było odwrotnie? Gdybym to ja usiadła na TWOIM PYSZCZKU?” To wiecie co? Śmiał się! Rechotał jak głupi!

Piszcie, co o tym sądzicie. Czy warto dać mu drugą szansę?

I to już wszystko na dziś. Pamiętajcie o świętej trójcy: kciuk, dzwoneczek i komentarz! Paaa!”

SCENA 4.

NA ZEWNĄTRZ. Robert i Cezary witają się uściskiem dłoni. Robert może być w kamizelce odblaskowej z napisami: PILOT DRONA NIE PRZESZKADZAĆ. 1. MAM UPRAWNIENIA. 2. TAK, WŁAŚNIE FILMUJĘ 3. NIE DAM POLATAĆ. Wieje wiatr.

ROBERT Robert Prawda, polskiedrony kropka peel, wszystko co chcesz z lotu ptaka.

CEZARY Cezary Fryga. Proszę za mną. Pokażę, skąd najlepiej widać.

ROBERT Szczerze mówiąc wolałbym sam wybrać punkt obserwacyjny.

CEZARY Nie ma sensu, żeby się pan błąkał po tych chaszcach. Znam tu każdy kamień. To moja pierwsza inwestycja, aż żal sprzedawać. O, tu będzie dobrze. I jak?

ROBERT Rzeczywiście świetna widoczność.

CEZARY Cegielnia wprawdzie nie jest nowa, ale w dobrym stanie. Żeby to udokumentować, potrzebuję już tylko zdjęć kominów. Mój kupiec stanowczo nalega.

ROBERT Nie dziwię się. To chyba przedwojenny obiekt.

CEZARY W każdym razie, prawda, chodzi o stan szczytów i, jakby się dało uchwycić, także światło kominów. Czy to realne? Podobno nieźle pan pilotuje.

ROBERT Owszem, ale nie w taką pogodę. (wiatr się nasila) Strasznie dziś pizga!

CEZARY Tylko tu, na górce.

ROBERT A jak pan myśli, gdzie ten dron będzie latał? Ostrzegałem, że w tych warunkach...

CEZARY Panie...

ROBERT Prawda. Robert Prawda.

CEZARY Mam nóż na gardle. Muszę to sprzedać jak najszybciej. Niestety, jeśli nie dołączę tych zdjęć jeszcze dziś, prawda...

ROBERT Słucham?

CEZARY I bardzo dobrze, że pan słucha. To ta cegielnia, prawda...

ROBERT *Panie Prawda.*

CEZARY ...straci nabywcę. A nie mam już czasu szukać następnego.

ROBERT Ja doskonale rozumiem. Tyle tylko, że to nie wpływa na prędkość wiatru. Tu działają proste prawa fizyki. Zawieje, drona gdzieś zniesie, a potem spadnie.

CEZARY Ale o czym pan mówi? O tych drobnych podmuchach?

Silny poryw wiatru aż rzuca mężczyznami.

ROBERT To nie są drobne...

CEZARY Zróbmy tak. Pan wystartuje tym wiertalotem i zrobi zdjęcia, a ja dorzucę... Trzysta? Pięćset? Tysiąc...? No? Nad czym tu dumać?! Za tyle można kupić nowego!

ROBERT Skoro się pan upiera... mogę wypuścić najtańszy model. Nagranie będzie gorszej jakości, ale do odzyskania, nawet jeśli dron się roztrzaska. Czy to panu odpowiada?

CEZARY Jak najbardziej.

Robert wyjmuje pulpit sterowniczy i pilotuje dron. Słychać warkot.

CEZARY (o pulpicie sterowniczym) Ale gówienko! Myślałem, że manewruje się czymś... bo ja wiem? Bardziej...

ROBERT Bardziej co?

CEZARY Poważnym. Mój symulator jest podobny. Jak tu nacisnąć...

ROBERT Proszę nie dotykać!

CEZARY Okej, okej. (po chwili) Długo pan pilotuje?

ROBERT Od kilku lat.

CEZARY I jak biznes? Opłaca się w to wchodzić?

ROBERT Na początku było nieźle. Mała konkurencja, zero przepisów, sprzęt za unijne. Ale teraz... różnie to bywa.

CEZARY Grunt to mieć pomysł na siebie.

ROBERT Pomysł był. Miały być podróże, fotografia artystyczna... Ale wyszło, jak wyszło.

CEZARY Ja bym podleciał z drugiej...

ROBERT Ożeż...! Niech mnie pan nie zagaduje!

CEZARY Okej, okej. Ani słowa!

Cezary odchodzi od niego kilka kroków. Wybiera numer telefonu.

ROBERT Co pan robi! Prosiłem, żeby nie dzwonić! To zakłóca sygnał!

CEZARY Przecież specjalnie oszedłem! (rozłącza się) Co to za badziew, że byle rozmowa może...

ROBERT Może. Bo na pana życzenie robimy zdjęcia najtańszym dronem.

CEZARY Już nic nie mówię. Pali pan? (zapala cygaro)

ROBERT Nie. Pilotuję.

CEZARY Ja właściwie też nie. Taki nawyk zdrowego życia. Wie pan: sport. Kiedyś boksowałem. Prawdziwy ring, prawda, prawdziwe wyzwania. Proste rozwiązania problemów. (zaciąga się) Leciał pan kiedyś nad czymś wyjątkowym?

ROBERT Niech pomyślę... Robiłem raz zdjęcia do filmu przyrodniczego i trafiłem na dziką plażę.

CEZARY I...?

ROBERT Dwie laseczki opalały się... tak swobodnie. Bardzo zdrowe dziewczyny.

Panowie rechocą.

CEZARY Ale faza! I co? Przeleciał pan tak z cicha pęk? Niepostrzeżenie?

ROBERT Słyszysz pan jak to warczy? Spierniczały jak szalone...! Tylko się krzaki ruszały.

CEZARY Szkada. Chętnie pooglądałbym sobie taką... naturę. A są modele z tłumikiem?

ŁUP! Słychać potężny huk. Warkot gwałtownie się urywa. Panowie kamienieją.

CEZARY Czy ja dobrze widzę?

ROBERT Nie wiem. To może stwierdzić okulista.

CEZARY Przecież on się zaczopował! W kominie!

ROBERT Też tak przypuszczam. (pakuje pulpit sterowniczy)

CEZARY Panie! Czy pan wie, co to znaczy?

ROBERT Że zdjęcia będzie bardzo trudno odzyskać. Są na karcie w dronie.

Cezary gasi cygaro w swojej otwartej dłoni. Robert cofa się.

CEZARY W kominie! W moim *niedrożnym* kominie!!! Jak ja go stamtąd wydłubię?

ROBERT Zanim się pożegnamy... Mówił pan o pewnej sumie.

CEZARY Fuck! Fuck! Fuck!

ROBERT Umowa... wprawdzie była ustna, ale...

CEZARY Spieprzaj pan! I to w podskokach! Póki nad sobą panuję! Kurza dupa, takie straty...!

ROBERT Skoro jesteśmy przy stratach. Mój dron...

Cezary łapie go za ubranie.

CEZARY Dron? Dron?! Pilot od siedmiu boleści! Won, bo zatłukę jak psa!

SCENA 5.

DOMOWA SALKA FITNESS. Są tu trofea z konkursów Miss i zawodów sportowych oraz paleta puszek z napojem FRYGA. Viola nagrywa parodię tutoriala Claudii: „uwypukla” sobie wargi „zasysaczem” i przesadnie je maluje.

CLAUDIA Zrobienie usteczek jest dziecinnie proste. Po nadmuchaniu kaczego dzioba pokrywamy go dwunastoma warstwami podkładu, dwunastoma pudru sypkiego, a na koniec wysuszającą pomadką. Polecam karminową, cudownie wydobywa żółty odcień zębów! (celowo

wychodzi szminką poza obrys) Nie ma co sobie żałować, w ten sposób wargi będą bardziej zmysłowe. Sztyft oczywiście jest pieruńsko drogi i nie różni się od tego za trzy dychy zupełnie niczym!

A tak wyglądają ponętne usteczka po wszystkich staraniach. Co za faktura! Kolor! Cudowne obrzmienie! (szczerzy się do kamery) Coś między karpiem, a tyłkiem pawiana. O kurde!

Słychać brzdęk kluczy i Cezarego, który rozmawia przez telefon. Viola zgarnia kosmetyki do pojemnika, zdejmuje cardigan (pod spodem ma strój sportowy z logo marki FRYGA) i udaje, że robi nagranie na zupełnie inny temat.

CEZARY (OFF) Zgadza się. Odzież, odżywki i sprzęt sportowy. Tak i TA cegielnia. Ile?! Za tyle to sam go wyciągnę!

VIOLA (do kamery) A teraz, ryczące czterdziestki, przyspieszamy! Przyspieszamy! Dobrze, dobrze. Czy czujecie, jak rzeźbią się wasze uda? Jak podnoszą pośladki? I wreszcie ćwiczenia końcowe. Rozciągamy się... powolutku... I uśmiech!

Wtem Viola orientuje się, że wciąż ma umalowane usta. Nie przestając mówić, w panice ściera sobie szminkę chusteczką demakijażową.

VIOLA Uśmiech jest równie ważny! To dzięki niemu endorfin będzie jeszcze więcej! (wskakuje na przyrząd)

Wchodzi Cezary. Zatrzymuje się w progu.

VIOLA I to by było na tyle! Zapraszam do sieci sklepów sportowych FRYGA! I na mój fitnessowy kanał. Do następnego! Cześć!

„Wyłącza” nagranie.

VIOLA Wchodź, już skończyłam.

CEZARY Masz coś na twarzy. Chyba trzeba będzie powtórzyć.

VIOLA (zerkając do lusterka) O cholera.

Viola nerwowo ściera resztkę rozmazanej w pośpiechu szminki. Cezary podwija rękawy markowej koszuli i przymierza się do boksowania worka.

VIOLA Ojej, wieki tego nie robiłeś. Będziesz boksować?

CEZARY A co jeszcze można z nim robić? Tańczyć? Grać w kręgle?
Viola wzrusza ramionami. Urażona pije napój z puszki FRYGA. Cezary boksuje.

CEZARY Nie powinnaś tego pić. Zwłaszcza, kiedy bierzesz hormony.

VIOLA A co mam pić? Nic więcej w tym domu nie ma! Wszędzie tylko te
puszki! Buty! I ciuchy, które nie zmieściły się w magazynach!

CEZARY Sprzedamy, Viola. To. Kwestia. Czasu.

VIOLA Zapomniałeś dodać „prawda”!

CEZARY Prawda!

Cezary uderza w worek, który leci w stronę półki z trofeami. Viola rzuca się je ratować.

VIOLA Moja korona! Tyle, tyle brakowało!

CEZARY Też prawda!

Cezary dalej wali w worek. Viola zbiera przed nim trofea.

VIOLA Oszalałeś? To też chcesz zniszczyć?

CEZARY I gównie prawda!

VIOLA A to akurat twój ukochany puchar!

CEZARY Po cholere tu stoi? Miał być w witrynie w hollu!

VIOLA Przecież mówiłam ci... Jako tło do nagrań. (podejrzliwie) Co tym
razem? Żużel? Boks? Te twoje zakłady kiedyś nas wykończą!

CEZARY Daj spokój, dawno z tym skończyłem. Po prostu trzeba wytrzasnąć
skądś... Ruszyć ze sprzedażą. Sam nie wiem, co jeszcze można zrobić.
Reklamy są wszędzie.

VIOLA Zmień szefa marketingu.

CEZARY Znowu?

VIOLA Najlepiej byłoby wepchać się na pokaz mody. Wiesz, wielkie marki,
medialne wydarzenie. Tylko że nikt tam nie pokaże starej kolekcji
sportowej... Nie na wybiegu.

CEZARY (boksując) Nie. Na. Wybiegu.

VIOLA Może niepotrzebnie trzymasz się branży? Na przykład koszulki. Przecież tak naprawdę nie chodzi o to, by dziewczyny w nich ćwiczyły. One mają je kupować i najlepiej nosić do wszystkiego. Jak te durne szafiary.

Cezary przerywa boksowanie. Przeżywa chwilę olśnienia.

CEZARY Szafiarki...! Nieźle kombinujesz.

VIOLA Ani się waż!

CEZARY Oj nie strosz się, wiem jak ich nie cierpisz. Poza tym nie dorastają ci do pięt. Moja foczka wymiała w sieci.

VIOLA Wymiałała. Nie wiem czy jest sens to ciągnąć.

Viola składa sprzęt nagrywający.

CEZARY Nie zniechęcaj się. Jesteś naprawdę dobra.

VIOLA Ja się nie zniechęcam! Po prostu... nie mam odsłon. Nikt nie pamięta ani mnie, ani Pilatesa na DVD. Nawet moich ćwiczeń w telewizji śniadaniowej! A już z pewnością nie przekłada się to na sprzedaż T-shirtów!

CEZARY Za bardzo się tym przejmujesz.

VIOLA A kto się ma przejmować? To moje życie! Wróć. To BYŁO moje życie.

CEZARY Skoro tak ci zależy, to kup sobie te odsłony, ile tam potrzebujesz.

VIOLA A jak myślisz, skąd je mam?

Sfrustrowana Viola schodzi ze sceny. Dzwoni telefon.

CEZARY Fryga, słucham. (szepce do słuchawki) KSW? Tak, sponsorowałem go w zeszłym sezonie. Jak stoją zakłady?

SCENA 6.

MIESZKANIE CLAUDII. Robert rozlewa do kieliszków wino, Claudia przegląda czasopismo modowe.

CLAUDIA Iiii! Tak się cieszę! I jeszcze ten cudowny wpis Tobiasza...! No, tego od programu „Tobiasz ubiera”.

ROBERT Nie kojarzę.

CLAUDIA Tobiasza? To geniusz! Modowy guru! I posłuchaj, co o mnie napisał: <Sisi w Wielki Mieście! Hit, czy kit? Hit, bez wątpienia! Sisi, autorka popularnego vloga – helo!ł, *popularnego!* – pojawiła się nie tylko w polskim, ale także w brytyjskim wydaniu topowego „F” Magazine. I nie dziwię się, ta dziewczyna ma potencjał. To jest świeże! To jest fajne! I ja chcę zobaczyć kolejne jej stylizacje!> Bosko, nie? Czekaj, i jeszcze to, pod zdjęciem. <A najbliższa okazja już niebawem. Sisi, jako jedyna szafiarka w Europie została zaproszona za kulisy Wielkiego Pokazu Mody w Londynie. Życzę powodzenia!> O kurde, chyba posikam się z wrażenia!

ROBERT Jeszcze raz gratuluję!

Wznoszą kieliszki.

CLAUDIA A widziałeś ile mam udostępnień? Tylu nie miałam nawet na milion subów! Rany, nie mów, że nie wiesz, co to jest.

ROBERT Nie mówię.

CLAUDIA Kiedy zarejestrował się u mnie milionowy subskrybent, miałam taki challeng: „Makijaż w pół minuty”. Kilka sekund kreski, kilka tuszowanie rzęs. Takie tam. Była beka po pachy. O, tak wyglądałam.

Pokazuje fotografię, na której jest w groteskowym makijażu. Chichocą.

ROBERT Chyba nie byłaś zbyt trzeźwa.

CLAUDIA Bobi, jest mega! Zrehabilitowałaś się za Pyszczka całkowicie. Ale to także twój sukces. Gdyby nie twoje pomysły... Te odjechane miejsca...! Industrialne klimaty...! Zarąbiste!

ROBERT Gdyby nie moja modelka – bardzo, bardzo utalentowana...

CLAUDIA (wznosi toast) Za mojego prywatnego fotografa! I jego mega fotki!

Stukają się kieliszkami.

ROBERT Czy wiesz, ile mi za nie dali...?

CLAUDIA Przyjemne uczucie, co?

ROBERT W redakcji powiedzieli, że gdybym miał coś ekstra... Fotograf mody, brzmi nieźle. Jak sądzisz?

CLAUDIA Pilot nie musi robić takich rzeczy. Zresztą nie ma kiedy.

ROBERT Taaa...

Claudia dolewa alkoholu.

CLAUDIA Aż dziw, że ta sesja wyszła tak profesjonalnie! Gdzie się tego nauczyłeś? Pstrykasz, jak latasz?

ROBERT No właśnie, już dawno chciałem to, że tak powiem, doprecyzować. Jeśli chodzi o fotografowanie...

CLAUDIA Tak, wiem, zauważyłam. Podobało ci się.

Claudia rozpiną nieco bluzkę dekoncentrując Roberta.

ROBERT Co?

CLAUDIA No nasza praca przy sesji. Najbardziej... kiedy rozpinalam te wszystkie małe guziczki.

ROBERT Rzeczywiście... to było interesujące.

CLAUDIA Czy dalej cię to interesuje? (rozpiną bluzeczkę) Mój ty paparazzo?

ROBERT Bardzo!

Claudia kusi. Robert napala się coraz bardziej. PIK! Claudia odbiera wiadomość.

CLAUDIA Chwila... Chwila. Okej, nic ważnego. Gdzie skończyliśmy?

ROBERT Tu...

CLAUDIA Uważaj! To jedwab. Strasznie się gniecie.

Claudia bardzo starannie odpina duuużo guziczków. Uśmiecha się przepraszająco.

CLAUDIA Jest nowa. Z limitowanej kolekcji. Planuję ją jeszcze włożyć.

ROBERT Nie można przez głowę?

CLAUDIA Nie.

Starannie odwiesza bluzeczkę na wieszaku.

ROBERT To pod spodem też jest całkiem, całkiem...!

CLAUDIA A-a-a! Jeszcze spódniczka.

Claudia próbuje ją rozpiąć. Podskakuje, staje w dziwnych pozach...

CLAUDIA Ja pie... Ja pie... Ja piernicę!

ROBERT A ja nie. Mogę pomóc?

Robert proponuje jej nożyczki.

CLAUDIA Nawet o tym nie myśl. Czy wiesz kto to szył?

ROBERT Sadysta.

CLAUDIA O! Już...! Już blisko! Jednak nie. Podszewka zacięła się w zamek.

ROBERT A mógłbym cię chociaż pocałować?

CLAUDIA Mam taką nadzieję. (męczy się z zamkiem) Za chwilę. Chwilunię.

Robert zamyka ją w ramionach. Chce ją pocałować, ale słychać sygnał wiadomości.

CLAUDIA Sorki, MUSZĘ.

Claudia leci w staniku i niedopiętej spódniczce do smartfona. Sprawdza wiadomość.

CLAUDIA Nie. Nie! Znowu?!

ROBERT Co jest takie ważne?

CLAUDIA Sam zobacz! To przechodzi ludzkie pojęcie! Ta baba znowu mi to zrobiła! Ta emerytowana miss... nie wiem czego. Patrz! Patrz!

Biegnie do niego ze smartfonem i pokazuje mu coś na ekraniku.

VIOLA (OFF) „Makijaż w pół minuty? Banał! Ja polecam makijaż RAZ-DWA-TRZY. Raz – rozmazanie kosmetyków po blacie. Dwa – zdecydowany ruch głową. I trzy – prezentacja. (słysząc głucho uderzenie i dzwonek) Tanio. Szybko. I bez reklamowej prostytutki!”

CLAUDIA Reklamowej prosty... O nie! Przegięła! Totalnie przegięła na całej linii!

ROBERT Czy ona walnęła głową w stół? Tak chyba nie da się pomalować?

CLAUDIA Pewnie, że nie! To zwykły trik montażowy!

ROBERT Chyba już gdzieś widziałem coś takiego.

CLAUDIA Bo to nawet nie jest oryginalne! Nie, ja tego tak nie zostawię! Czekaj, muszę trochę poćwierkać.

ROBERT Słucham? Będziesz tweetować...?! Teraz? Nie uważasz, że trochę... To jest porąbane na maksa!

CLAUDIA Tylko nie myśl, że jestem uzależniona.

ROBERT Nie, skąd!

CLAUDIA To moja praca. Ja nie mogę tego zignorować. Zostawić bez komentarza.

ROBERT Rozumiem. Zatem przepraszam i nie będę już przeszkadzać.

Robert wychodzi. Claudia biegnie za nim w staniku.

CLAUDIA Ale... Bobi! To tylko kilka tweetów...

SCENA 7.

PRYWATNA SALKA FITNESS. Do salki zakrada się Cezary w obcisłym stroju zapaśnika. Siada zdyszany na jakimś czasopiśmie, nalewa sobie drinka. Wycierając się ręcznikiem, wybiera numer na smartfonie.

CEZARY No, mogę już rozmawiać. Kasa jest na 90%. Nie, nie sprzedałem, ale to bez znaczenia. Kiedy, kiedy. Niedługo. Bo wiem, jak się odkuć! Powiem tylko: najbliższa gala KSW, Londyn, walka wieczoru.

Słychać gong. Cezary chowa pośpiesznie szklankę z drinkiem i zauważa pismo, na którym siedzi (to samo, które widzieliśmy w poprzedniej scenie). Przegląda rozkładówkę.

CEZARY (c.d.) Lecę obowiązkowo. Mam miejsce w łoży.

VIOLA (zalognie z OFF-u) Juu-huu! Juu-huu!

CEZARY (c.d.) I może załatwię coś przy okazji. Muszę kończyć.

Rozochocona Viola zagląda do środka.

VIOLA Tu się schowałeś!

Viola jest w seksownym stroju ring girl, do tego tiara i szarfa MISS MAZOWSZA'2000. Przechadza się z planszą, na której jest duża cyfra 2. Uśmiechając się, prezentuje ją jak dziewczyny na zawodach bokserskich.

VIOLA Aaa teraz – runda druga! W czerwonym stroju mistrz juniorów wagi średniej Ceezary Fryga! Brawa! Wielkie brawa!

Cezary kuli się na krzeselku.

VIOLA Co jest? Wracaj na ring, albo będzie walkower.

CEZARY (trzymając się za krocze) Ja... obawiam się... że drugiej rundy nie będzie.

VIOLA Co „nie będzie”? Na razie tylko leżałeś w narożniku.

CEZARY Zdarza się nawet mistrzom.

VIOLA Nie wygłupiaj się. A gdzie twój duch walki?

CEZARY Jakby... zdechł.

VIOLA No to zmotywuj go! Postaw na baczność!

Viola potrząsa numerem 2.

VIOLA Boks! Boks! Drugi raz nie zadzwonię.

CEZARY No sorry. To wszystko, co mogłem dać z siebie dzisiaj.

Viola siada z założonymi rękami. Jest wściekła.

VIOLA Jak myślisz, po co to biorę? Po jaką cholere ładuję w siebie te świństwa? A ty odwalasz program minimum.

Cezary poprawia sobie kostium.

CEZARY Ale foczko, jestem tylko człowiekiem.

VIOLA Dzidzius się sam nie zrobi!

CEZARY Myślisz, że mi nie zależy? Po prostu męczący dzień. I brak nastroju.

Cezary zakłada szlafrok, taki, w jakich zawodnicy wychodzą na ring.

VIOLA Kiedyś nie potrzebowałeś nastroju. Niczego nie potrzebowałeś. Stroju też! Masz kogoś?

CEZARY Oczywiście, że mam. Ciebie. Najpiękniejszą dziewczynę na świecie. Moją Miss.

VIOLA Nastarałam się. Wydepilowałam. Czy wiesz, jaki to ból?

CEZARY Po depilacji?

VIOLA Spróbuj brazylijskiej.

Cezary poddaje się.

CEZARY No dobra, wracajmy do sypialni. Ale wszystko w twoich rękach.

VIOLA A bo to akurat chodzi o ręce!

CEZARY Idziemy?

VIOLA Teraz się wypchaj. Zresztą wargi mnie bolą. Co się głupio patrzysz?! Zassałam je takim urządzeniem i mi opuchły.

CEZARY Te twoje wahania nastrojów nie pomagają.

VIOLA Nic nie poradzę. Przy tych hormonach nie mogę sobie nawet pozwolić na drinka. Ale mógłbyś zrobić mi masaż.

Cezary robi jej masaż karku.

VIOLA Z kim rozmawiałeś?

CEZARY Biznes, nic ważnego. (po chwili) Chodzi o galę w Londynie, w ten weekend. To duża impreza. Hałas, ścisk... Zanudziłabyś się na śmierć.

VIOLA Znowu jakieś zawody? Jeśli postawiłeś kasę na tego cieniasa, co go sponsorowałeś...

CEZARY W życiu! Nigdy nie stawiam na cieniasów. Poza tym to pokaz ciuchów.

VIOLA I lecisz je pooglądać? Ciuchy?

CEZARY Muszę. Może uda się opchnąć to i owo.

VIOLA Ciuchy?!

CEZARY Sama wiesz jak to jest. Są modelki, to i są sportowcy. Na widowni ma być ktoś od Lakersów. Może akurat spodoba mu się coś naszego?

VIOLA Od kogo?

CEZARY Nie ośmieszaj się. To koszykarze ze Stanów.

VIOLA A od kiedy takie sprawy załatwia się z zawodnikami?

CEZARY To gwiazdy. Muszą się liczyć z ich zdaniem. Nie cierpię, kiedy robisz taką minę. Jeśli nie wierzysz, to po powrocie sprawdź faktury!

Cezary, zły, wychodzi.

VIOLA Bo uwierzę, że chodzi o ciuchy!

SCENA 8.

MIESZKANIE CLAUDII. Claudia robi nagranie, z założenia radosne, niestety jest załamana.

CLAUDIA Cytat na dziś, naszej cudownej Coco, brzmi: „To nic, że urodziłaś się bez skrzydeł. Najważniejsze, by nie przeszkadzać im wyrosnąć.” Moje skrzydła rosną sobie swobodnie od czterech lat, kiedy to zrobiłam dla was pierwsze nagranie. I rosną z każdym waszym polubieniem, nowym subem i udostępnieniem. Dziękuję wam za to gorąco! Jesteście cudowne! Kochane! (przerywa)

Nie, dziś będzie inaczej. Szczerze i prawdziwie.

Jest źle. Fatalnie. I nawet nie mam komu o tym powiedzieć. Normalna dziewczyna porozmawiałaby z przyjaciółką. Ja... mam was, was wszystkie, które tak mnie „lubicie”. (robi cudzysłów w powietrzu palcami) Czyli że jestem sama z moimi milionami, jak Coco. Tyle że ona miała miliony dolarów, nie odślon.

Nieważne. Przez chwilę założmy, że wam na mnie zależy.

Trafił mi się wreszcie normalny facet – przystojny, zdolny i do tego pilot – a ja wszystko zepsułam! Znowu...

Nie gra nałogowo w durne gry. Nie mieszka z mamusią. Można go ludziom pokazać bez wstydu... A ja, jak idiotka, w strategicznej chwili dałam się zassać do netu. No to odwrócił się na pięcie i mnie zostawił. W staniku...! (szlocha, rozmazuje makijaż)

Krótko mówiąc, skiepsciłam. A ja, jak coś psuję, to wyrzucam i biorę nowe. Całe nasze pokolenie tak robi. Wszystko jest jednorazowe. Coś źle, popsute – to fiu! Na śmietnik. Tylko że tym razem...

O, w mordkę, naprawdę mi na nim zależy!

No to zastało mi tylko jedno: wyloguję się z sieci i będę żyć jak dzicy ludzie sprzed Facebooka.

(duma chwilę) Nie, nie da się. Może na początek... półdzicy?

Jezu, ale pojechałam...! Przecież to w ogóle nie nadaje się do publikacji! Kasuj! Kasuj!

Claudia kasuje filmik. Dzwoni telefon.

CLADIA Claudia Czerkawska, słucham. Tak, kojarzę. Ale co, teraz, zaraz, natychmiast? No dobrze, wiem gdzie to jest. Podają tam świetną kawę. (rozłącza się) A niech to, nie zdążę się przygotować.

SCENA 9.

KAFETERIA ze sceny 1. Cezary (w garniturze, z aktówką i filiżanką) i Claudia (w ciemnych okularach i kapturze, też z filiżanką) wchodzi razem i rozglądają się po kawiarni.

CEZARY Przepraszam. Czy może...

CLAUDIA (zdejmując okulary) Tak...?

CEZARY Nie, nie. Czekam na kogoś. Pani wybaczy, ale to elegancka kobieta.

CLAUDIA Ja też czekam. Ale to raczej będzie wieśniak w dresach.

Siadają przy osobnych stolikach, sprawdzają czas. Nerwowo się wiercą. Claudia soli swoją kawę i z wielką estymą ją degustuje.

CLAUDIA Spóźnia się? Mój też.

CEZARY A twierdziła, że jej zależy. Nieładnie, naprawdę nieładnie. Mam tak niewiele czasu na to spotkanie! (wybiera numer)

Słychać dzwonek telefonu, odbiera Claudia.

CLAUDIA No i gdzie pan jest? Czekam od kwadransa.

Cezary odwraca się do Claudii. Wstaje.

CEZARY Za panią, pani Claudio. Chyba źle się ubrałem. Cezary Fryga.

Claudia podnosi okulary, by dobrze mu się przyjrzeć. Podają sobie ręce.

- CLAUDIA Ojej, myślałam... Na branżowej stronie jest pan w firmowym T-shircie.
- CEZARY Pani też inaczej wygląda na zdjęciach. Jest pani chora?
- CLAUDIA Nieee...umalowana. Nalegał pan, że to pilne.
- CEZARY Miałem okienko. Vio... hm, moja żona i partnerka biznesowa wyskoczyła właśnie na inne spotkanie i chciałem to, prawda... Siądźmy. Jak kawa...?
- CLAUDIA Nietypowa, po kaukasku. Czytałam, że jest bardzo popularna w Nowym Jorku, tylko jakoś inaczej się nazywa. Promuję ją na moim vlogu. Spróbuj pan? (unosi solniczkę)
- CEZARY Nie! W żadnym razie!
- CLAUDIA Cóż, to dla koneserów. Poza tym spotkaliśmy się w innym celu.
- CEZARY No właśnie. Przejdę do sedna. Jak mówiłem, chodzi o Wielki Pokaz w Londynie. Widzę to tak: światowe marki, top modelki, wielkie nazwiska w świecie mody i pani, w kuluarach tego wydarzenia, na żywo w sieci. To będzie niezapomniane!
- CLAUDIA Pan zna moje stawki?
- CEZARY Niestety.
- CLAUDIA Poza tym to wyjazdowa impreza. Dlatego chciałabym wynegocjować...
- CEZARY Resztę płacę w naturze. Gwarantuję, że będzie pani zadowolona.
- CLAUDIA W naturze? Jak pan to rozumie?
- CEZARY T-shirty, bluzy, spodenki, obuwie. Do wyboru, do koloru. Funduję też przelot i pobyt w luksusowym hotelu. Hm? Będzie ścianka, pokaz, afterparty... sama pani przyzna, że nieźle się zapowiada, prawda?
- CLAUDIA (kalkuluje) Prawda. Prawda! Ale polecę z fotografem.
- CEZARY Dwie osoby... No dobrze. Czy jest pani pewna, że będzie się mogła swobodnie poruszać w kuluarach i garderobach?

CLAUDIA I to jako *jedyna* vlogerka na tej imprezie. Organizator był pod wielkim wrażeniem mojego kanału. Jest bardzo popularny. Mój kanał oczywiście, nie organizator.

CEZARY Świetnie! Liczę na dobre fotografie z top modelkami. Już widzę jak komentuje pani to wydarzenie w markowej odzieży sportowej FRYGA!

CLAUDIA Co?! Nie będę tam łązić w dresach...!

CEZARY Na tym polega reklama. Musi mieć pani na sobie coś z naszej kolekcji.

CLAUDIA (zastanawia się) Mogę założyć buty.

CEZARY Mam bardzo modne sneakersy. Ale gdzieś jeszcze powinno pojawiać się logo. Wiem! Puszka.

CLAUDIA Jaka puszka?

CEZARY Zaraz...

Wyjmuje z aktówki szorty, suspensorium, sportowy stanik, wreszcie trafia na puszkę.

CEZARY Taka. Napój energetyzujący FRYGA. (daje jej puszkę) I cały czas na żywo! Mam tylko gorącą prośbę. Proszę zachować to w tajemnicy do dnia pokazu.

Zza mebla wysuwa głowę Viola. Widzi Cezarego nachylającego się przy stoliku do jakiejś kobiety w kapturze i ciemnych okularach. Oburzona wybiera numer na smartfonie.

CEZARY Bardzo mi na tym zależy. Z przyczyn osobistych.

CLAUDIA Okej. Do zobaczenia w Londynie.

CEZARY Do widzenia. Będziemy w kontakcie.

Słychać dzwonek telefonu (kojarzący się ze zwycięstwem w sporcie). Odbiera Cezary. Claudia opuszcza kawiarnię nie natykając się na Violę.

CEZARY Słucham cię Viola?

Viola wychodzi zza mebla. Wyciągając szyję spogląda tam, gdzie znikła Claudia.

VIOLA A, tu jesteś! Co za przypadek. (rozłącza się)

CEZARY Przypadek? A nie geolokalizacja?

VIOLA No skąd! Byłeś tu z kimś?

CEZARY Dopinam ostatnie drobiazgi przed wylotem.

VIOLA Jak zwykle w pracy. I pewnie nie był to nikt ważny?

CEZARY Nikt. Naprawdę ci odbija. (zbiera się do wyjścia) Chciałaś coś konkretnego, czy tylko tak sobie węszysz?

VIOLA O, nic takiego. Przyszłam ci tylko powiedzieć, że lecę z tobą.

CEZARY A po co?!

VIOLA Tak się składa, że sprawdziłam, co to za gala i ona mnie bardzo, ale to bardzo zaciekała.

CEZARY Jaka gala?

VIOLA W Londynie, Czarus, w Londynie! I to nie jest jakiś tam pokaz, ale wielkie modowe wydarzenie! A! I zmieniłam rezerwację. Z dwójki na apartament. Możesz mi powiedzieć, po co ci była dwójka?

CEZARY Po nic! Po prostu nie było już jedynek!

VIOLA Ojej. Ojej! Nie cieszysz się, że polecimy razem?

CEZARY Wręcz nie posiadam się z radości!

Wychodzą. Viola jest bardzo zadowolona z siebie, Cezary wściekły.

AKT II

SCENA 10.

NA ZEWNĄTRZ. Noc. Wchodzi Claudia z torebką i kartonowym kubkiem z napisem COFFEE.

CLAUDIA Może tutaj? Wygląda zacisznie.

Za nią wchodzi Robert obłożony różowymi walizkami w kwiatki; targa dodatkowo czarny plecak. Robert jest wycieńczony i zaspany. Przechodzi obok Claudii nie zatrzymując się.

ROBERT A podobno jesteś taka pełnosprawna!

CLAUDIA Oj tam, oj tam, feminizm powinien być praktyczny. Stój. Stój!

ROBERT (zatrzymuje się) Nie ma gdzie usiąść. Chyba że na walizkach.

CLAUDIA I to jest dobry pomysł. Czeka! Wyjmę ci coś.

Claudia wyjmuje z walizki ponczo i podaje Robertowi.

ROBERT Zabrałaś koc?

CLAUDIA Ponczo.

ROBERT Po co ci tyle na jedną dobę?

CLAUDIA Prawie dwie doby. Muszę się pokazać. Same kosmetyki zajmują sporo miejsca. (wskazuje małą walizkę)

ROBERT Rany boskie!

Robert siada na walizce. Owija się ponczo przed zimnem.

CLAUDIA Nie mówiąc o butach. Ale co robić? Praca!

ROBERT A gdzie twój sponsor? Też czeka, aż mu się zacznie doba?

CLAUDIA Powiedział, że przyleci później.

ROBERT (ziewa) Za to na nas się nie wykosztował. Tańszego lotu już chyba nie było. Kurde, czwarta rano!

Claudia dyskretnie odświeża się wilgotną chusteczką, używa sprayu do ust. Robert przysypia.

CLAUDIA A myślisz, że dla mnie, która jest? To ważny dzień, będą media, ludzie z branży, czeka mnie live w sieci. Powinnam wypocząć i dobrze wyglądać... Pał lichy koszty! Ale nie, wszędzie komplet. Przez nasz pokaz, jakbyś chciał wiedzieć, i tę galę co się tłuką po pyskach ...

No sorry!!! Nie sprawdziłam! Kto by przypuszczał, że wylądujemy na ulicy?!

Robert zrywa się.

ROBERT Walizki! Osiem walizek! (rozgląda się półprzytomny) Chyba przysnąłem.

CLAUDIA Jakoś wytrzymamy do rana. Masz. (daje mu swój kubek) Zimna, ale cię trochę otrzeźwi.

ROBERT Dobrze, że w hotelu wzięli te największe.

Robert próbuje otrząsnąć się z senności.

CLAUDIA Wiesz, Bobi, dużo myślałam o naszej randce i masz rację. To moje klikanie i ćwierkanie... chyba wymknęło się spod kontroli. Muszę je ograniczyć. Na początek będę sprawdzać powiadomienia tylko co dwie godziny.

ROBERT Ambitnie.

CLAUDIA Jest jeszcze coś... W hotelu mamy *dwójkę*, a lot dopiero jutro w nocy...

ROBERT Coraz mniej chce mi się spać.

Spoglądają na siebie znacząco.

CLAUDIA Nawet nie otworzę poczty. Słowo.

Robert obejmuje ją ramieniem, przytulają się.

ROBERT Popatrz jak pięknie. Londyn nocą. U naszych stóp.

CLAUDIA No. Pięknie.

Podziwiają widok.

CLAUDIA Przepraszam, że krzyczałam. Denerwuję się i jestem zmęczona. Ten pokaz może dużo zmienić. Liczę na ważny kontrakt. Ty, jako fotograf, też mógłbyś na tym skorzystać.

ROBERT Skoro już o tym mówisz.

Robert wyjmuje z kieszeni jakiś wydruk i daje go Claudii. Ta czyta nie kryjąc zaskoczenia.

CLAUDIA O! Ooo! To bardzo cenione wydawnictwo. Taka oferta...! No, no!

ROBERT O ile zrobię zdjęcia za kulisami pokazu.

CLAUDIA Pewnie żałują, że masz już pracę.

ROBERT Taaa...

SCENA 11.

HOLL. Są tu drzwi do garderoby (z gwiazdkami oraz napisem MODELS), ścianka z logotypami sponsorów, sztuczna zieleń i barierki z ozdobnym sznurem.

Wchodzą Cezary i Viola odstawieni na oficjalny pokaz.

CEZARY Viola, naprawdę chcesz za mną chodzić po tych wszystkich nudnych miejscach?

VIOLA A dlaczego nie? Jeszcze nigdy nie widziałam biura obsługi takiego pokazu.

CEZARY To nie będzie nic ciekawego. Faktury. Plakietki. Wejściówki. W tym czasie mogłabyś kupić sobie coś ładnego.

VIOLA Teraz? Jeśli już, to po wszystkim, kiedy pooglądam najnowsze trendy. Aleś wymyślił! Szoping! Przed pokazem!

CEZARY A'propos szopy... Mogłabyś pójść do fryzjera.

VIOLA Już byłam!

CEZARY Rzeczywiście. Będziesz... w tym?

VIOLA Coś nie tak z tą sukienką?

CEZARY Nie, nie. Tylko w tamtej wyglądałaś bardziej, prawda...

VIOLA Uważasz, że sterczy mi brzuch?

CEZARY Nic z tych rzeczy.

Viola wciąga i wypycha brzuch. Obciąga sukienkę na biodrach.

VIOLA Może rzeczywiście pójde się przebrać. Ale masz być pod telefonem. Nie zamierzam stać, jak parasol, pod drzwiami, bez wejściówki!

Viola schodzi ze sceny. Cezary telefonuje.

CEZARY Wiem, że mnie nie ma! Właśnie dlatego dzwonię. Jestem w czarnej dupie, zero szans. Nawet walki wieczoru! Co najwyżej pooglądam sobie transmisję na żywo. Tak, na smartfonie! Masz coś do mojej foczki?! No. I morda w kubeł. (rozłącza się) Szlag by to!

Cezary schodzi ze sceny.

Wchodzą Claudia i Robert. Claudia ma na sobie bluzkę z wizerunkiem szynszyli i plakietkę „SPECIAL GUEST”. Robert, w koszulce z napisem na plecach PRESS, jest obwieszony sprzętem fotograficznym i dodatkowo plakietką „PRESS”.

CLAUDIA Będzie mega! Damy taki show, że wszystkim kpacie pospadają. Internet oszaleje! No i wreszcie pokażę się z moim pilotem. (zauważa ściankę) Iiiii! Jest! Uwielbiam ścianki!

Claudia przykleja się do ścianki, najwyraźniej wprawia ją w ekscytację.

ROBERT I gdzie ten twój sponsor? Poznam go wreszcie?

CLAUDIA Miał tu być. Wiesz co? Machnij mi parę fotek.

ROBERT Teraz?

CLAUDIA Dawaj, nie gadaj. Później będzie kolejka... (pozuje) a ja muszę jeszcze skoczyć w tłum.

Podczas fotografowania Robert oddala się od torby ze sprzętem.

ROBERT Do mnie!

CLAUDIA Ja wiem, że cię męczę co kilka kroków, ale w sumie po to tu jesteś.

ROBERT Dobrze! Dobrze! I mniej kłapania dziobem! Okej, mamy!

Robert sprawdza zdjęcia w aparacie. Claudia wykorzystuje tę chwilę na poprawę urody.

ROBERT Lepiej zmienię kartę.

Wchodzi Cezary z torbą opatrzoną logo FRYGA. Na szyi wiszą mu dwie wejściówki. Idzie chyłkiem, sprawdzając, czy nie idzie za nim Viola. Robert na jego widok wytrzeszcza oczy, kuca i na czworaka schodzi ze sceny.

CLAUDIA Tutaj! Tu, panie Czarku!

CEZARY Dzień dobry. Jak lot?

CLAUDIA Lot jak lot, ale co za emocje po lądowaniu. (sznuruje usta) Czy jest jakiś powód, dla którego byliśmy tak absurdalnie wcześniej?

CEZARY Moja ekipa się powiększyła i... i... O Boże, hotel! Bardzo, bardzo przepraszam. To poważne niedopatrzenie mojego pracownika. Postaram się to pani wynagrodzić.

CLAUDIA Byłoby miło. A teraz chciałam przedstawić panu... (rozgląda się) Gdzieś tu jest mój papa...

CEZARY Miał być fotograf.

CLAUDIA No właśnie mówię. Paparazzo. Mój prywatny fotograf, bardzo utalentowany. Jego zdjęcia były ostatnio w brytyjskim magazynie modowym. Będzie pan zachwycony współpracą.

CEZARY Jeśli go poznam.

CLAUDIA Kiedy go pan pozna. Dopiero co z nim rozmawiałam! No nic, nie traćmy czasu. W takim razie pokażę panu, gdzie są garderoby. To niedaleko. O! Właśnie za tymi drzwiami.

CEZARY Czy tam przebierają się top modelki? Chętnie bym... prawda... zajrzał.

CLAUDIA Wierzę, ale ochrona jest bardzo szczelna. Ja w każdym razie będę tam za... (sprawdza czas) dokładnie trzydzieści dwie minuty. Relacja zza kulis będzie na żywo. Oprócz tego nakręcimy trochę materiału z kularów. No i dla pana, na promocję.

CEZARY Właśnie, reklama! Proszę, to dla pani. Tak jak się umawialiśmy: napój energetyzujący FRYGA oraz nasze markowe obuwie sportowe. (wyjmuje z torby najpierw puszkę, potem pudełko z butami)

CLAUDIA (zła) Właśnie tego brakowało mi do idealnej stylizacji! Czy nie moglibyśmy zostać przy samej puszcze?

CEZARY Nie. Pani zadaniem jest skojarzyć sportową markę z czymś nowym. Z czymś dynamicznym i niezwykłym.

Claudia ogląda obuwie, porównuje ze swoją stopą. Buty są o wiele numerów za duże. Właściwie to największy rozmiar na rynku.

CLAUDIA Rzeczywiście niezwykle.

CEZARY Naprawdę nie wiem, jak to się stało. Jestem pewien, że pakowałem mniejsze.

CLAUDIA Pan żartuje? W życiu tego nie włożę!

Cezary zauważa Violę.

CEZARY (chowa się) Obawiam się... że nie ma czasu na zmianę. A kontrakt... nie precyzuje rozmiaru. Przepraszam... mam bardzo pilne sprawy! (zmyka z pustą torbą)

CLAUDIA Będę wyglądać jak klaun! To nie zachęci nikogo do zakupów!
Cudownie! Po prostu sobie poszedł!

Claudia zmienia obuwie. Zza winkla wyłania się Viola (w tej samej sukience, co na początku sceny). Skrada się za mężem zerkając na ekran smartfona.

VIOLA I to ma być dokładność co do metra? Ale szajs!

Viola mija siedzącą na podłodze Claudię i schodzi ze sceny. Panie się nie widzą i nie rozpoznają. Pojawia się Robert – rozgląda się czujnie. Na widok Claudii w ogromnych butach dębieje.

CLAUDIA Ani słowa o butach! Ani słowa!

Claudia podaje mu szpilki, które zdjęła. Robert wkłada je do swojej torby. Pudełko zostaje na podłodze.

CLAUDIA Gdzie byłeś? Chciałam przedstawić cię sponsorowi.

ROBERT W toalecie. Bardzo się denerwuję.

CLAUDIA I niepotrzebnie. Mój Bobi jest najlepszy! Najpierw idziemy w tłum,
potem omawiam swoją stylizację. Ja nawijam, ty filmujesz. Wszystko
jasne?

ROBERT Tak jest. Mamy sygnał transmisji.

CLAUDIA Supcio! (bierze do ręki puszkę napoju FRYGA) Gotowy? No to –
akcja!

Claudia potyka się i upada.

CLAUDIA Nic mi nie jest! Idziemy! I zero komentarzy!

SCENA 12.

Claudia człapiąc wychodzi na widownię; szafiarce towarzyszy filmujący ją Robert.

CLAUDIA Chcecie zobaczyć wielką modę od kuchni? Zatem zostańcie ze mną!
To ja, Sisi, i moja gorąca relacja z najnowszego Pokazu Mody w
Londynie! Zacznę dziś nietypowo, od czekających przed wejściem
fashion groupies. To one w końcu decydują, co z tego co zostanie
pokazane na wybiegu, trafi do naszych szaf.

Claudia wchodzi między rzędy, może komentować jakieś drobiazgi w stylizacjach widzów.

CLAUDIA Wyraźnie czuć tu gorącą atmosferę oczekiwania. Wow! Jak miło! Widzę Polonię! Poznają – po skarpetkach i sandałach – to muszą być nasi! Skąd pan przyjechał? A pani? Cudownie! Popatrzmy przez chwilę jak nosi się ulica! (kilka uwag na temat obecnych trendów) Widzę, że mam tu naśladowczynię! Selfie? Chce pani ze mną selfie? Jak oni mnie kochają! Wszyscy chcą się ubierać, tak jak ja!

Claudia znika z widowni wraz z Robertem.

SCENA 13.

Viola, w tiarze, przebrana w inną sukienkę, z trudem przełazi przez barierkę ze sznura. Kierując się geolokacją, znajduje Cezarego. Ten ze zdumieniem ogląda porzucone przez Claudię pudełko po ogromnym obuwiu sportowym.

VIOLA Dlaczego nie odbierasz? Żeby tu się dostać musiałam przełazić przez barierkę!

CEZARY Jesteś wysportowana. To chyba nie problem?

VIOLA W tej sukience? Na obcasach? Wiedziałeś, że nie mam wejściówki!

CEZARY Czy ty ruszałaś moje rzeczy?

VIOLA Oczywiście! (zdejmuje mu z szyi jedną z wejściówek i zakłada sobie) Mówiłeś, że bierzesz buty dla koszykarzy, a spakowałeś damski rozmiar! No słucham! Chyba masz mi coś do powiedzenia?

CEZARY O ku... (tłumi przekleństwo) Okulary by mi się przydały.

VIOLA Wypadałoby raczej podziękować.

CEZARY Dziękuję. No dzięki bardzo!

VIOLA Nie ma sprawy. I jak? (pokazuje się mu w nowej sukience)

Cezary wzrusza ramionami.

VIOLA Mógłbyś być trochę miłszy! Chciałam powiedzieć ci coś ważnego. W odpowiedniej atmosferze.

CEZARY Ale ty wyglądasz jak zwykle. Jak zwykle dobrze. Świetnie. Doskonale!

VIOLA Idziemy? Mam nadzieję, że te wejściówki gwarantują nam dobre miejsca?

CEZARY W pewnym sensie.

VIOLA W jakim?

CEZARY No w pewnym... obszarze za kulisami. Możemy obejrzeć pokaz z bocznej galerii, prawda... I postać na afterparty.

VIOLA Postać?!

Cezary zauważa Claudię idącą z fotografem. Robert ma zasłoniętą twarz aparatem.

CLAUDIA (do kamery) A teraz zbliżamy się do najgorętszego miejsca w Londynie! Już za chwilę zajrzemy za kulisy! Wracamy za pięć minut.

Claudia daje ręką sygnał, że koniec nagrania. Rozmawia o czymś z Robertem bezgłośnie.

CEZARY (spanikowany, do żony) Nie stójmy tak. To pewnie da się zmienić. Podobno chciałaś zobaczyć biuro organizatora. Tam wszystkiego się dowiemy.

VIOLA Przecież za moment się zaczyna!

CEZARY No to biegusiem, biegusiem!

Cezary ciągnie Violę, zasłaniając jej widok na Claudię. Schodzą ze sceny.

SCENA 14.

Claudia i Robert robią sobie krótką przerwę w nagraniu. Zatrzymują się niedaleko drzwi garderoby; oboje są nakręceni. Claudia pije łapczywie wodę z butelki.

CLAUDIA Odwodniłam się totalnie. Chcesz...?

ROBERT Nie, dzięki.

Robert sprawdza sprzęt – zasilanie, parametry itp. Claudia spogląda w lustro z przerażeniem.

CLAUDIA Zupełnie znikły mi usta! Szminka! Na pewno mam tu gdzieś szminkę!

Claudia nerwowo wysypuje drobiazgi z torebki. Poprawia sobie makijaż.

CLAUDIA O Boże! I jeszcze świecę się jak głupia. (pudruje się) Czas?

ROBERT Dwie minuty.

CLAUDIA Okej, dobry tajming. Jak mi idzie?

ROBERT (unosząc kciuk) Dajesz, mała.

Claudia wpycha drobiazgi do torebki.

CLAUDIA Nie piernicz! Wywaliłam się dwa razy! A byliśmy live. *Live...!*

ROBERT Masz rację. (pokazuje kciuk przekręcony w bok)

CLAUDIA Nienawidzę tych butów! Nienawidzę! Możesz pokazać je z jakimś skrótem perspektywicznym, żeby nie było takiej wiochy?

ROBERT To nie fotoshop.

CLAUDIA Chyba mnie pogięło, że się zgodziłam!

ROBERT Jak zasilanie w okularach?

CLAUDIA Full. Przechodzę na transmisję z mojej kamerki. Jesteś za mną, co pstrykniesz, to twoje. Olej ochronę, i tak cię wyrzucą. A jak tu już będziesz z powrotem...

Robert trzyma swój aparat w gotowości.

ROBERT Czekam pod drzwiami i ani kroku.

CLAUDIA Zgadza się, warujesz jak cerberyta.

ROBERT Chyba Cerber?

CLAUDIA Nieważne co! Ważne, żebyś wszedł swoim sygnałem i pokazał mnie w dużym planie, jak pojawiając się w drzwiach garderoby. Ma być napis u góry i te cudne gwiazdki w tle. Chcę mieć mocne wejście.

ROBERT To będzie raczej wyjście.

CLAUDIA Bobi, zlituj się, nie teraz! (potyka się o buty) Aaa! Nienawidzę ich!

ROBERT Trzymaj tę złość, trzymaj, niech cię nakręca! Wchodzisz za pięć... cztery... trzy... (pokazuje na placach DWA, JEDEN i JUŻ!)

Claudia uruchamia kamerkę w okularach. Ma przy sobie odpowiedni sprzęt umożliwiający transmisję.

CLAUDIA Cześć, to znowu ja! Gotowe? Ciekawe? Bo teraz chwila, na którą czekacie! Widzicie tę plakietkę? Tylko ja mogę tam wejść! Trzymajcie

kciuki, to pierwsza tego typu transmisja na żywo! Tylko dla was! Super wypasioną kamerką w okularach! (puka, uchylają się drzwi) Hello, I'm Sisi from Poland. Yes, of course.

Claudia znika za drzwiami, za nią, jak cień, wsuwa się Robert.

AKCENT MUZYCZNY sygnalizuje rozpoczęcie pokazu. Może być słyszalne powitanie gości w języku angielskim oraz aplauz.

SCENA 15.

Rozbłyskuje jeden z boków sceny – to luna bijąca od świateł pokazu. Słychać też stłumione dźwięki towarzyszące imprezie modowej.

Ku światłom zmiierzają Cezary i Viola. Cezary, pijąc napój z puszki FRYGA, dyskretnie szuka zasięgu.

VIOLA Przestań siorbać! To takie nieeleganckie.

CEZARY Pić mi się chce. Nie wiadomo, kiedy zaczniesz się afterparty.

VIOLA Wiadomo. Będzie tak, jak w programie.

Viola zabiera mu puszkę i odstawia po drodze. Przechodzą za czerwony sznur wydzielający skrajny fragment sceny.

VIOLA To tu? Wiedziałam, że tak będzie! Mamy najgorsze miejsca.

Viola wspina się na palce, wyciąga szyję, by obejrzeć pokaz.

CEZARY Ciesz się, prawda, że mamy.

VIOLA Jakoś nie skaczę z radości. (podskakuje) Ale tłum! Nic! Nie! Widzę! Tylko... głowy modelek!

CEZARY Zawsze coś.

VIOLA Nie wpieniaj mnie. Nie jesteśmy nawet na widowni. Czy tu w ogóle można przebywać?

CEZARY Można. Tylko po co?

VIOLA Dobre pytanie! Spytają mnie w fitness klubie: „Viola, jak było w Londynie? Co teraz jest trendy?” A ja co im powiem? Nie mam pojęcia?!

Cezary próbuje ukradkiem włączyć smartfon.

CEZARY Ale za to jest zasięg.

VIOLA No super! Właśnie leci impreza, której w ogóle nie widzę, ale za to jest zasięg!

CEZARY No.

VIOLA Cezary, zrób coś! Bądź mężczyzną!

Cezary rozgląda się. Przysuwa jej krzesło.

CEZARY No dobra, włącz. Włącz! Nikt nie zauważy. Wszyscy się gapią na wybieg.

VIOLA Chyba nie wypada. Ale w sumie...

Viola staje na krześle i wyciąga szyję. Przytrzymuje się ramienia męża.

CEZARY I jak? Zadowolona?

VIOLA Jak po rwaniu zęba. (Cezary chce się odsunąć) Nie, zostań! Teraz przynajmniej widzę je do pasa.

Cezary ustawia coś na smartfonie, wkłada słuchaweczkę do ucha i dyskretnie ogląda przekaz na żywo (gala KSW) na malutkim ekraniku. Na dźwięki pokazu mody nakłada się gong oraz hałas towarzyszący wydarzeniu sportowemu. Od tej chwili Cezary komentuje kiepską walkę, a Viola – pokaz mody.

CEZARY Kurza dupa, już się zaczęło!

VIOLA Też mi odkrycie! Ale kiecki – klasa. Ta ecru, po prostu boska!

CEZARY Co to jest?!

VIOLA Myślę, że jedwab. Pewnie cudowny w dotyku.

CEZARY Nie, nie!

VIOLA Czy to ważne?

CEZARY A ten co? Wylazł na środek i stoi jak krowa!

VIOLA To projektant. Po prostu kulturalnie dziękuje za owacje. (słysząc gromkie brawa)

Cezary jęczy.

VIOLA No co ty...! To całkiem udana kolekcja!

Wtem Viola zauważa, że Cezary ogląda coś na smartfonie.

VIOLA Cezary, co tam robisz? (schodzi z krzesła)

CEZARY Nic. Sprawdzam wiadomości. (wyjmuje słuchaweczkę z ucha)

VIOLA W trakcie pokazu?

CEZARY A co, nie można? (rozłącza się)

VIOLA Dawaj! Dawaj, mówię!

CEZARY Nie dam. Czekam na waaa...

VIOLA No powiedz to wreszcie, powiedz. Walkę wieczoru.

CEZARY Walkę? Jaką walkę?

VIOLA Czy ty myślisz, żejechałam z lotniska z zamkniętymi oczami? Że nie widziałam reklam tej twojej zsranej gali?

CEZARY Tylko nie zsranej!

VIOLA Ale nie myślałam, że ordynarnie, za moimi plecami...

CEZARY To moja prywatna sprawa, co sobie oglądam...!

VIOLA Ja znam to twoje oglądanie! I nic, co dotyczy *naszych* pieniędzy nie jest tylko twoją sprawą!

CEZARY A czyją?

VIOLA Naszą, baranie! Naszą! Wszystko na mojej głowie! Zamiast się zabawiać, wziąłbyś się za reklamę. Cezary, stój! A ty dokąd?

CEZARY Idę się pozabawiać w spokoju!

Cezary przechodzi za sznur, włącza smartfon, wkłada słuchawkę do ucha i siada na podłodze.

VIOLA I będziesz tak siedział? Jak Aborygen przy ognisku?

CEZARY (odsuwa słuchawkę) Co?

VIOLA Ludzie się gapią, a ty siedzisz na podłodze!

CEZARY Prawda!

Cezary zabiera krzesło Violi i siada tyłem do żony w słuchawkach.

VIOLA Boże, za co...?!

Drzwi garderoby niespodziewanie się otwierają.

SCENA 16.

Przez drzwi garderoby wylatuje z hukiem Robert z aparatem fotograficznym.

ROBERT Alright, alright. I'm sorry. (otrzepuje się) That was just one photo!

Viola na jego widok rozświecła się tchnięta pomysłem. Przybiera uwodzicielską pozę.

VIOLA Heloł, press?

ROBERT Yes.

VIOLA Wery gut press?

ROBERT Very good.

VIOLA Ja... Ja...

ROBERT Deutch?

VIOLA Noł! Inglisz. Aj... Miss Violetta. For ju – Viola. (podaje mu dłoń do pocałowania) Miss tu tałsend. End ju? Press... kakoj?

ROBERT (zastanawia się, co ona próbuje powiedzieć) I'm sorry. I'm in work.

VIOLA Dys fantastik! Ju foto mi machen! Tu gut press!

ROBERT I'm sorry...

VIOLA Ajem wery bjuti miss! (uczepia się go) Plizz! Łan foto! Kanieszna!

ROBERT Okay. One. (rozgląda się) Where?

Viola bierze odstawioną wcześniej przez Cezarego puszkę FRYGA.

VIOLA Łan tu! Łan tam!

Viola pozuje na ściance z puszką. Robert robi jej jedno zdjęcie i chce zwiać. Niestety Viola jest jak rzep.

VIOLA Noł, noł. More!

Viola ciągnie za sobą Roberta z aparatem za scenę.

ROBERT Sorry. One photo już było!

VIOLA No! Łan tu! Łan tam!

Viola i Robert schodzą ze sceny.

SCENA 17.

Cezary zdejmuje słuchawki.

CEZARY No i przerwa na duuuużo reklam! (rozgląda się) Viola? Viola! Znowu gdzieś polazła!

Nieznacznie uchyla drzwi garderoby modelek.

CEZARY A co my tu mamy? Ooo... i to się nazywa pokaz. Kurza dupa, musiał zasłonić!

Wraca zirytowany Robert, który miał warować pod drzwiami garderoby.

ROBERT Znowu ten psychol...!

Robert chowa się ze swoim sprzętem w odległym kącie ze sztuczną zielenią, gdzie pracuje na laptopie.

Cezary namiętnie podgląda; patrzy pod różnymi kątami, staje na palcach, niemal kładzie się na podłodze, wsuwa coraz mocniej głowę. Wtedy ktoś go wypycha.

GŁOS ang. Get out! Fucking paparazzi!

Drzwi się zatrząskują. Cezary się otrzepuje.

CEZARY „Get out”? Wielkie rzeczy. Ja mam tam swojego szpiega!

Włącza swój smarfon i ogląda przekaz.

CLAUDIA (OFF) Panuje tu uroczy rozgardiasz. Wszędzie cudowne stroje, buty, dodatki! Modelki są wysokie i widzę głównie plecy, ale nic to! I tak po prostu mdleję ze szczęścia. Są tu! Są tu wszystkie! Na przykład te plecy to... to chyba... Tak, to Karlie Kloss, możecie ją kojarzyć z Victoria's Secret. A to... tak, to ramię należy do samej Gigi Hadid!

CEZARY Co to ma być? Plecy? I ja za to płacę? Niech no tylko wyjdzie!

Cezary rozłącza się wściekły. Staje jak burza gradowa pod drzwiami garderoby. Ostentacyjnie CZEKA.

SCENA 18.

Zza kulis wychodzi zmęczona Claudia. Nadal nadaje na żywo.

CLAUDIA Co za przeżycia! Drzwi garderoby właśnie się za mną zamknęły, a wy... wy zaraz... zaraz mnie zobaczycie na ich tle. Jeszcze chwilka i przełączę się na...

Claudia patrzy spłoszonym wzrokiem po korytarzu, widzi jednak tylko kłaniającego się sztywno Cezarego. Mężczyzna ma zaciętą minę.

CLAUDIA Albo skończę ten przekaz korzystając z moich zajebiaszczych okularów z kamerą. (zdejmuje okulary i filmuje swoją twarz) Tak! Galanteria elektroniczna, zwana w krainie Szekspira *wearable devices*, sprawdza się w każdych warunkach! Zatem moi kochani, żegnam was wszystkich z Londynu, z samego serca wielkiej mody. Jeszcze dziś będziecie mogli zobaczyć moje relacje na snapie, fejsie, insta i youtubisiu z informacjami o projektantach i modelach. Mój zaufany fotograf szykuje już pierwszą transzę. I to by było na tyle. Dziękuję wam gorąco za oglądanie, napiszcie coś w komentarzach i dajcie kciuka w górę. Liczę na nowe subskrypcje. Naprawdę warto! Czasami jest taka beka, że majtki spadają! Paaa!

Claudia się rozłącza, wyczerpana. Cezary wygląda, jakby miał zaraz wybuchnąć.

CEZARY „Majtki spadają?” Czy pani mówiła coś o majtkach?

CLAUDIA Ja... ja zawsze... Tak, mówiłam o majtkach. Coś nie pasuje?

CEZARY Kurza dupa, naprawdę się pani pyta?! Co mnie podkusiło, żeby zatrudniać amatorkę?!

CLAUDIA Czy pan w ogóle zapoznał się z materiałami, które robiłam dla konkurencji? Jakoś nikt dotąd nie narzekał!

CEZARY Ja jeszcze nie zacząłem narzekać, laleczko!

CLAUDIA Nie jestem pana laleczką! I, doprawdy, nie rozumiem pana niezadowolonia!

CEZARY A co ma mnie cieszyć? Burdel w garderobie, czy plecy modelek?! Nie na to się umawialiśmy! Miała pani...

CLAUDIA Co miałam? Posprzątać? A może szarpać je za włosy, żeby się do mnie odwracały? One tam zasuwiają na tempo! I nie mają czasu mizdrzyć się do internetowej kamery jakiejś dziewczyny z Polski! A jeśli już mówimy o amatorszczyźnie (zdejmuje buty), to niech pan zabiera te bardzo! Modne! Sneakersy! (rzuca butami, najpierw jednym, potem drugim w Cezarego) Leżałam przez nie pięć razy! Omal sobie zębów nie wybiłam! Dziękuję bardzo za pana udział w przygotowaniach do nagrania! I za cudowne godziny, nocą, pod hotelem!

CEZARY Ja, prawda... ja...

CLAUDIA Tak, pan! Jeszcze nigdy mi się nie zdarzyło, żeby sponsor nie podał nawet namiarów na reklamowane produkty! I kto tu jest kurza dupa? No kto?

Claudia odwraca się na pięcie i chce odejść. Cezary się reflektuje.

CEZARY Przepraszam, rzeczywiście mnie poniosło. A informacje uzupełnię jak najszybciej. Mam nadzieję, że to nieporozumienie nie wycieknie do sieci?

Claudia chwilę się focha.

CLAUDIA Zauważyłam, że moje wejściówki na afterparty nie obejmują miejsc siedzących. A jestem bardzo zmęczona nagraniem. Czy pana zdaniem powinnam stać całą noc? Kolejną?

CEZARY W żadnym razie.

CLAUDIA Czyli zobaczymy się przy stole?

CEZARY Oczywiście. Jeszcze raz przepraszam.

Cezary schodzi ze sceny. Claudia rozgląda się. Wtem zauważa Roberta kryjącego się w kącie z roślinami. Niepewnie podchodzi do niego boso.

CLAUDIA Robert...?! Możesz mi to wytłumaczyć?

ROBERT Wolałbym nie.

Claudia wyjmuje z jego torby swoje szpilki i zakłada je.

CLAUDIA Co robisz w tych krzakach? Dlaczego nie byłeś pod drzwiami?

ROBERT Skoro pytasz...

CLAUDIA Tak, pytam!

ROBERT Cóż... Dużo się działo. Najpierw przyczepiła się do mnie jakaś namolna baba, chyba Rosjanka. Potem spotkałem Cindi, tę Cindi, i zrobiłem jej zdjęcie. Potem... wpadłem na takich wysokich facetów... Wszyscy wołali Lakers, Lakers i pstrykali, to ja też. Co więcej...? No i robiłem montaż, tak jak się umawialiśmy. A że były zakłócenia sygnału... gdzie nigdzie... no to skończyłem go...

CLAUDIA W krzakach?

ROBERT Tu sygnał jest najsilniejszy. W każdym razie, w sieci jest materiał, na który się umawialiśmy. Wiem, miałem czekać. I pokazać cię z tymi gwiazdkami...

CLAUDIA Nie chcę się kłócić. Dobra wiadomość jest taka, że załatwiłam nam stolik na afterparty. Ale masz w szatni... sam wiesz co?

Robert i Claudia zmierzają do wyjścia.

ROBERT To nie jest dobry pomysł. Chciałbym porozmawiać z kimś z branży, a ten strój... może być mylący.

CLAUDIA Ale będziesz się wyróżniał. Na pewno cię zapamiętają.

ROBERT No właśnie. Jest jedna rzecz...

Przerywa mu sygnał komórki.

CLAUDIA Iiii! Wiesz, co to znaczy? (sięga po smartfon) Mogę już zajrzeć na fejsa!

Claudia wsadza nos w ekranik i w ogóle nie słucha Roberta.

ROBERT ...coś, co od dawna próbuję ci wyjaśnić. To dość skomplikowane. I dotyczy mojej pracy. Nie chcę, żeby między nami były jakieś nieporozumienia...

CLAUDIA O mój Boże, aż mam dreszcze. Dwie godziny bez komórki! Dwie godziny! Ale się wypościłam! No, idziemy.

Robert wzdycha i prowadzi ją jak niewidomą. Wyciemnienie.

SCENA 19 A

Rozjaśnienie. Stół na cztery osoby przykryty obrusem. Na nim spory wazon z kwiatami i świecznik ze świecami. W tle przytłumione dźwięki imprezy towarzyskiej.

W tej scenie (19 A,B,C) co pewien czas akcję przerwa dzwonek telefonu; wszyscy wówczas podrygują, obmacują się po kieszeniach i mówią „nie mój!”.

CLAUDIA Znalazłam! Szału nie ma, ale przynajmniej nie będziemy stali cały wieczór.

Cisza. Claudia odwraca się, rozgląda.

CLAUDIA Boże, znowu? To przestaje być śmieszne. Gdzie tym razem? (szuka)
Zdajesz sobie sprawę, że nikt tak się nie zachowuje na oficjalnych imprezach? (cisza) Widzę cię!

Claudia ciągnie kogoś za rękę.

CLAUDIA O! I'm sorry.

Claudia rozgląda się, wreszcie podchodzi do przeciwległego kąta.

CLAUDIA Czy zamierzasz chować się po kątach przez cały wieczór?

ROBERT (OFF) To całkiem dobra koncepcja.

CLAUDIA Nie po to przyszliśmy! Na ścianie wszyscy chcieli nas fotografować.
Czemu uciekłeś?

ROBERT (OFF) Łazi tu taki jeden. Nie chcę na niego wpaść. Zwłaszcza w tym.

Robert wreszcie wychodzi. Jest w stroju pilota. Kuli się, zasłania daszkiem czapki twarz.

CLAUDIA Leży na tobie bosko! Wystarczy, że trochę się wyprostujesz.

ROBERT Możemy już wracać?

CLAUDIA Pogrzało cię? Ludzie daliby się pokroić, żeby być na naszym miejscu.

Z drugiej strony nadchodzi Viola ze smartfonem przy uchu. Robert i Claudia jej nie zauważają, zajęci poprawianiem munduru.

VIOLA (do telefonu) No pewnie, że w środku! Gdzie jesteś? Szukam cię po sali od dziesięciu minut!

Viola schodzi ze sceny, Cezary, z kieliszkiem wina w ręce, wchodzi z przeciwnej strony. Zauważa Claudię.

CEZARY (do telefonu) Ale co za pomysł, foczko. Ja cię unikam? Po prostu stań w jednym miejscu, najlepiej pod fontanną, to cię znajdę. (rozłącza się) Pani Claudio! Zapraszam! Zapraszam do stołu. Czy to właśnie ten utalentowany...

CLAUDIA Pilot i fotograf. Właśnie on.

Robert, stojący za jakimś elementem wystroju, kłania się mu z oddali.

CLAUDIA No chodź, Bobi.

Robert zabiera Claudii torebkę i się nią zasłania. Podchodzi wielkim łukiem do stołu.

ROBERT Daj, poniosę. Cały wieczór na nogach, po co masz jeszcze dźwigać.

CLAUDIA Nie wydurniaj się! (wyszarpuje mu swoją torebkę)

Robert siada jak najdalej od Cezarego i zasłania się wielkim bukietem kwiatów. Co Cezary chce na niego spojrzeć z jednej strony wazonu, to on przesuwa się w drugą.

CEZARY Pilot i fotograf – co za niezwykle połączenie profesji! „Bobi” to pana pseudonim artystyczny?

ROBERT (zmienia nieco głos) Nie mówmy o mnie.

CEZARY Jakoś ciągle się mijamy. A szkoda, chciałem pogratulować zdjęć. Zwłaszcza te z góry...

ROBERT (opuszcza się na siedzeniu) Z góry?

CEZARY Z galerii. Bardzo udane. Bobi, prawda... (zerka dyskretnie pod stołem na smarfon)

ROBERT Nie podawałem nazwiska!

CEZARY Chciałem tylko powiedzieć, że ma pan nietypową ksywę. Mój pies wabił się Bobi. Ostre bydlę. Bokser. Szkoda, że zdechł. Zadławił się takim małym samolocikiem. Gównażeria puszczała nad naszym ogrodem i spadł mu tuż pod pysk. No i pach! Po psie. Był Bobi i nie ma!

CLAUDIA (do Roberta) Źle się czujesz? Może napijesz się czegoś ciepłego?

Claudia wstaje. Robert, przerażony, że miałby zostać sam na sam z Cezarym, wstaje również. Widząc, że się odsłania, siada gwałtownie z powrotem, ciągnąc za sobą Claudię.

ROBERT Nie, nie. Albo tak! Ja coś przyniosę!

Robert wymyka się od stołu. Wchodzi Viola; w dłoni ma smartfon z geolokacją. Kiedy się mijają, następuje krótka scenka „w zwolnionym tempie”. Zachwycona Viola poprawia sobie włosy i rzuca Robertowi powłóczyście spojrzenie. Światła koncentrują się na niej, wszyscy poruszają się wolniej. Kiedy ich spojrzenia się rozmijają (Robert ma minę typu „o Boże, to ta wariatka”, Viola „o Jezu, to ten paparazzo”), wszystko wraca do normy. Viola jest przejęta.

GŁOS aut. Gratuluję, jesteś u celu.

Cezary podrywa się, podchodzi szybko do żony, zasłania sobą stolik i siedzącą tam Claudię.

CEZARY (do żony, cicho) Musisz mnie kompromitować przed ludźmi?

VIOLA Nie przychodziłeś. Co miałam zrobić? Wskoczyć do fontanny? Poza tym mam świetną wiadomość. Załatwiłam nam darmową sesję dla zagranicznej prasy!

CEZARY Jaki tytuł?

VIOLA Nie wiem, fotograf kiepsko mówił po angielsku. Ale był pod takim wrażeniem, że chyba... (szepce mężowi w ucho)

CEZARY Śledzi cię? W przebraniu? A po co?

VIOLA Ty zazdrośniku! W każdym razie można powiedzieć, że jestem twarzą napoju FRYGA. To nasz stolik? Przechodziłam koło niego ze trzy razy! Tylko wtedy nikogo przy nim nie było.

Viola wychyla się poza plecy męża. Panie krzyżują wzrok, poznają się natychmiast i są wstrząśnięte. Cezary udaje, że wszystko gra.

CEZARY Panie chyba nie znają się... oficjalnie. Pani Claudia Czerkawska i moja żona, Violetta.

CLAUDIA Co za... niespodzianka.

Panie uśmiechają się nieszczercze. Cezary przewencyjnie odgradza żonę ciałem od stolika .

VIOLA (syczy do męża) Co ona tu robi?

CEZARY (szepce) Pracuje dla nas.

- VIOLA Chcesz powiedzieć, że jej *placisz*? Jak mogłeś mi to zrobić?!
- CEZARY Właściwie to był *twój* pomysł. Bardzo dobry. Dzięki niemu powinna nam wreszcie ruszyć sprzedaż.
- VIOLA Dostałeś za dużo ciosów w głowę? Nawet jeśli kiedyś chlapnęłam coś żartem, to, to...
- CEZARY Usiądź, błagam. Pokaż klasę.
- VIOLA Nawet nie wiesz, ile mnie to kosztuje.
- Viola siada. Jest wściekła, ale milczy. Wreszcie nie wytrzymuje.*
- VIOLA (szepcem) Ale – Siusiu? Czy to musiała być akurat ona?
- CLAUDIA Tylko ja mogłam wejść za kulisy.
- Panie wyniośle odwracają się od siebie. Cezary zerka dyskretnie na swój smartfon. W głębi Robert odbiera od Kelnera kartę dań. Spoglądając na stolik, cofa się i woła:*
- ROBERT Not three. Four, please!
- VIOLA To właśnie on! Ten paparazzo! Cezary, bądź dla niego miły.
- CLAUDIA To *mój* fotograf.
- VIOLA Ten pan właśnie zrobił mi sesję z puszką. Więc raczej nie jest na wyłączność.
- Viola pręży się w stronę nadchodzącego Roberta. Ten dokonuje cudów, by dotrzeć do stołu nie odkrywając swej tożsamości przed Cezarym. (Zasłania się kartą dań, krąży, idzie na ugiętych nogach, chowa się za zielenią itp.)*
- CEZARY Umówmy się, że to *nasz* człowiek. Przyleciał, jakby nie było, za moje pieniądze. Kogoś mi przypomina...
- VIOLA Zauważyliście, że porusza się w dziwny sposób?
- CLAUDIA Może z głodu? Cały czas tylko oczekiwania i pretensje, nawet zjeść nie ma kiedy.
- Robert siada za wielkim wazonem z wielkimi kwiatami. Kładzie na stole kartę.*
- ROBERT Najpierw podadzą nam kawę. Mają tu jakąś specjalność...
- VIOLA Świetnie pan mówi po polsku.

ROBERT Pani też, miss Tutalsend.

Cezary szarpie za ramię Violę, Claudia zaś Roberta. Pary odwracają się do siebie synchronicznie i szepczą sobie do ucha. Viola i Robert ponownie odwracają się do siebie twarzami.

VIOLA Proszę mi mówić Viola. Viola Fryga. (podaje mu dłoń)

ROBERT Robert Pra... Pracuję dla pani męża. Co za zabawne nieporozumienie.
Viola śmieje się sztucznie.

VIOLA Bardzo zabawne.

CLAUDIA Beka aż majtki spadają.

Cezary zerka na smarfon. Po raz kolejny.

VIOLA (wściekle) Na litość boską! Czy musisz wciąż sprawdzać?!

CLAUDIA Ja pana doskonale rozumiem.

CEZARY Słyszysz? Niektórzy mnie rozumieją.

VIOLA Niektórzy nie rozumieją CO sprawdzasz. Widzi pani... na Wembley odbywa się właśnie gala KSW, a on czeka na walkę wieczoru. I dam sobie rękę uciąć, że postawił na nią tyle kasy, że kto wie, czy starczy na gażę Siusiu z szynszylą.

CLAUDIA Sisi! Albo po prostu Claudia.

VIOLA A do mnie najlepiej się zwracaj „proszę pani”.

Claudia wywraca oczami.

CEZARY Niepotrzebnie psujesz atmosferę. W ogóle tak jakoś się duszno zrobiło.
Czy jest tu gdzieś okno?

VIOLA Tutaj? Jak ma się miejscówkę w korytarzu, to i stolik stawiają byle gdzie. I obsługują na szarym końcu.

Pojawia się Kelner z tacą. Niesie cztery filiżanki. Do tego solniczka. Kelner zostawia kawę i wychodzi. Zapada niezręczna cisza. Wszyscy synchronicznie sięgają po kawę. Upijają... I wszyscy, poza Claudią, plują nią obficie. Claudia wytrzeszcza oczy, ale z trudem przetyka.

VIOLA Co to jest...?!

- ROBERT Z wyglądu jakby kawa.
- VIOLA (wyciera język serwetką) Przecież ona jest słona!
- CLAUDIA Nie każdemu smakuje. To kawa dla koneserów. Po kaukasku.
- VIOLA Jak po kaukasku? Nie ma takiej kawy!
- CLAUDIA Doprawdy? Przecież jest w menu i ją pijemy. Można nawet o niej poczytać w sieci.
- VIOLA (sprawdza w karcie i baranieje) Ale to niemożliwe. To ja ją wymyśliłam! Ja! Na odczepnego. Skąd by się tu wzięła?
- CLAUDIA Nie wiem, co się pani zdaje, że wymyśliła, ale JA promuję tę kawę od miesiąca. I, jak widać, z doskonałym skutkiem.
- ROBERT Szkoda tylko, że nie da się jej pić.
- CLAUDIA (dosalając kawę) Ależ to w ogóle nie ma znaczenia. Ważne że to coś nowego i ma dużo odsłon.

Claudia, zadowolona z siebie, pije z ukontentowaniem kawę.

- VIOLA Ale jak można to... lubić?
- CLAUDIA Dzisiaj nie lubi się tego, co się lubi, tylko to, co *inni* lubią w sieci. Na przykład kawę po kaukasku.

Cezary, który ciągle sprawdza coś na smartfonie, ożywia się. Wkłada słuchaweczkę w ucho.

- CEZARY No, zaczyna się. Viola, trzymaj kciuki! Wszyscy trzymajcie! Bo jak przegra, to dupa zbita!
- VIOLA Czarno to widzę.

GAŚNIE ŚWIATŁO.

SCENA 19 B.

Ciemno.

- VIOLA Oho, chyba nie ma prądu.
- CLAUDIA Naprawdę? Jak na to wpadłaś?
- ROBERT Wszędzie czarno. Chyba cała ulica jest bez zasilania. Ma ktoś zapałki?

VIOLA Cezary miał, ale rzucił palenie.

Jarzą się ekrany komórek. W ich skromnym blasku widać, że towarzystwo wyszło zza stołu.

CEZARY Jest gorzej, niż myślałem! Brak zasięgu!!!

CLAUDIA Straszne! Straszne! A ja właśnie miałam sprawdzić fejsa!

VIOLA Teraz takie okropne rzeczy dzieją się w metropoliach...

CEZARY Viola, daj łapkę. Trzymaj się mnie!

ROBERT Ale po co te nerwy? Może najpierw dowiedzmy się, co się stało?

Błyskają cztery światełka od komórek – wszyscy włączyli opcję LATARKA w swoich urządzeniach. Panowie trzymają się za ręce. Widząc to, puszczają się szybko i łapią za ręce swoje partnerki.

GŁOS ang. Attention please! We are experiencing electricity malfunction. Please stay on your places.

VIOLA Co on mówi? Boże, to terroryści?

CLAUDIA Tak, chcę ukraść ci tiarę.

VIOLA Mam prawo ją nosić. I tak mało okazji.

ROBERT Spokojnie, to tylko awaria sieci. Mamy zostać na miejscach.

VIOLA (spanikowana) Na miejscach? A gdzie nasze miejsca?

ROBERT Tam gdzie przedtem. Poświecimy i powolutku wrócimy do stołu. (potyka się w ciemnościach) Ciemno jak w kominie!

Światełka koncentrują się na twarzy Roberta. Cezary jest zszokowany odkryciem.

CEZARY Prawda? Robert Prawda? Wiedziałem, że skądś się znamy! Dobrze się pan bawi w Londynie?

ROBERT Nie ma nic zabawnego w pracy dla pana! Nigdy nie było.

CEZARY No nie wiem, nie wiem! Kostium trafiony w punkt, ale chyba pomylił pan bal przebierańców!

ROBERT To chyba nie najlepszy moment... Panie są zdenerwowane.

CEZARY Każdy moment jest dobry, żeby wyrównać rachunki!

Cezary chce go złapać za mundur. Światelka rozpraszają się, Robert gasi swoje. Słysząc rumor. Nadchodzi Kelner z zapalą świeczki na świeczniku. Panie siedzą przy stole, Cezary na podłodze. Robert trzyma przed sobą krzesło.

CLAUDIA (o kelnerze) I to jest angielska flegma. Nawet mu powieka nie drgnęła.
(do dyszących panów) Panowie! Nie bądźcie dziećmi! Brak prądu to nie koniec świata.

Kelner wychodzi.

CEZARY Pani nie rozumie. To nie jest pilot, to jakiś oszust! Zajmuje się zdalnym pilotowaniem dronów. Wiem, bo jeden z nich jest teraz w moim kominie!

ROBERT Ja? Oszust?

CEZARY A co, zaprzeczy pan?

Robert odstawia krzesło z impetem.

ROBERT Owszem, oblatywałem dronem pana cegielnię. I skoro jesteśmy już przy przekrętach, to pomówmy lepiej, kto zastawił nieruchomość i w banku, i u kontrahenta, i jednocześnie wystawił ją na sprzedaż? Ma pan cegielnię w trzech postaciach, panie Fryga?

VIOLA Cezary, dlaczego ten pan mówi o sprzedawaniu naszej cegielni?

CEZARY To nic ważnego. Lada chwila skończy się walka i sprawa będzie nieaktualna.

VIOLA Rany boskie, zastawiłeś cegielnię! (wachluje się) Niech cię diabli!

CLAUDIA (do Roberta) Naprawdę nie jesteś pilotem?

ROBERT Teoretycznie oblatywanie to rodzaj pilotażu.

CLAUDIA Bobi...!

ROBERT Chciałaś pilota, to masz! Innego nie będzie.

CLAUDIA Ufałam ci. Wierzyłam w każde twoje słowo.

ROBERT Nie, skarbie, ty nie dopuszczałaś mnie do głosu. Tak naprawdę nic o mnie nie wiesz. Na przykład, że jestem po fotografii.

Szczerze mówiąc... nie jestem ani przebojowy, ani zbyt wygadany. I pewnie dlatego nie wyszło mi w branży. Ale dostałem drugą szansę. Po publikacji w gazecie wszyscy nagle chcą, żebym dla nich pracował.

CLAUDIA

No i super. Ale udawać pilota? Przecież to głupie.

ROBERT

Okej, zrobiłem z siebie głupka. Dla ciebie. Nawet wypożyczyłem mundur. A ty nigdy nie przeginasz?

CLAUDIA

Ja? Kiedy?

ROBERT

Na przykład w sieci.

CLAUDIA

Nie mieszajmy rzeczywistości! W realu jestem szczerą i absolutnie naturalną.

VIOLA

Zwłaszcza z tą szpachlą na twarzy.

CLAUDIA

(wściekła) A kto cię pytał o zdanie? Co ja ci zrobiłam? Czemu się tak na mnie uwzięłaś?

VIOLA

Nie pamiętasz? A kto wyśmiewał fitnessowe vlogi? Kto recytował: „Byłej miss, uśmiech skisł?” Czy wiesz, jak mi wtedy spadła oglądalność?!

CLAUDIA

Bez przesady. Widziałam, że masz trochę odsłon. (pauza) No tak. Przecież wszystko kupujesz.

VIOLA

Ciesz cię chwilą i zbieraj wycinki. Przyjdzie dzień, że nie wepchniesz się już na ściankę. Nie będą cię rozpoznawać i po prostu o tobie zapomną.

CLAUDIA

No way. Jestem online całą dobę!

ROBERT

Potwierdzam. Tweetuje nawet w łóżku.

VIOLA

Masz jakiś obrzęk mózgu?

CLAUDIA

(do Roberta) Słyszałeś? Jesteś świadkiem! Najpierw nęka mnie w sieci, a teraz jeszcze to!

CEZARY

(do Claudii) Pani wybaczy. Ja wiem, że żona czasami daje się ponieść emocjom. Ale odkąd bierze hormony...

CLAUDIA

(wściekła) A co, przekwita?

CEZARY Nie, staramy się o dziecko. Od lat.

Cisza.

CLAUDIA Przepraszam, nie chciałam, żeby to tak zabrzmiało.

VIOLA Okej, zmieńmy temat. A skoro już mowa o staraniach... Cezary!
Chciałam powiedzieć...

SCENA 19 C.

ZAPALAJĄ SIĘ ŚWIATŁA.

Rozlega się powszechny okrzyk zadowolenia.

VIOLA Chciałam...

GŁOS ang. Attention please! System's failure has been removed.

CEZARY Walka! Walka! Może jeszcze trwa! Jest zasięg? Czy mają państwo zasięg?

ROBERT W tych krzakach jest najlepszy.

Cezary biegnie podekscytowany w kącik zieleni.

CEZARY Mam kreskę! Dwie!

VIOLA (do siebie) Ja też. Ale nikogo to nie interesuje.

Cezary gania ze smartfonem wokół krzaczka. Wreszcie z OFFu słychać rozentuzjasmowany tłum na trybunach.

GŁOS spikera Nieprawdopodobne! Czy państwo to widzą?

CEZARY Nie, kurza dupa! Nic a nic!

GŁOS spikera Ja wciąż przecieram oczy ze zdumienia. Zawodnik leży bez ruchu, lekarz sprawdza jego stan. Co za cios! I to zaskakujące rozstrzygnięcie! Ale taki właśnie jest sport!

CEZARY Kto wygrał?! Powiedz wreszcie kto wygrał?!

GŁOS spikera Niesamowity nokaut! Nie oszukujmy się, nasz mistrz nie był dziś faworytem... ale że skończy na deskach...?!

Cezary jak oczadziały osuwa się na ziemię i wyłącza transmisję.

CLAUDIA I co?

CEZARY Nic. Już nic.

Claudia, szukająca zasięgu, zbliża się do Cezarego.

CLAUDIA Krótko mówiąc nie mam co liczyć na gażę?

CEZARY Ale hotel opłaciłem. I bilety lotnicze. (milczy chwilę) Nokaut...
(chowa twarz w dłoniach)

Viola chichoce nerwowo.

VIOLA Taka jestem zaskoczona! Taka zaskoczona!

CLAUDIA Spokojnie. Zobaczmy co tweetują o pokazie. (przesuwa palcem po smartfonie) Całkiem sporo. O! Jest link na komentarz Tobiasza. Boże, Tobiasz! Sam Tobiasz o mnie mówi!

ROBERT Daj na głośno mówiący!

Claudia ogląda nagranie na swoim smartfonie, zza jej pleców zerkają na nie Robert i Viola.

GŁOS TOBIASZA Słowo „kompromitacja” nabrało dziś nowego wyrazu, a to dzięki gigantycznym buciorom, które nasza czołowa szafiarka założyła na Wielki Pokaz Mody w Londynie. Sisi można wiele wybaczyć – kiepską długość, kiczowaty print z szynszylą, a nawet fryzurę niczym gniazdo. Ale te buty?! To moda porażka dekady! Od dziś widzę nowy rodzaj gradacji ocen za nietrafione stylizacje: źle, fatalnie i Sisi w Londynie.

Załamana Claudia wyłącza smartfon. Robert obejmuje ją pocieszająco.

VIOLA Widzę, że nie doczekam się odpowiedniej chwili. Cezary!

CEZARY Tak, wiem. Cegielnię szlag trafił. Internetowa promocja nie wypaliła. A ty nie powinnaś się denerwować.

VIOLA Nie powinnam, zwłaszcza teraz. (kładzie jego dłoń na swoim brzuchu)

Cezary i Viola wymieniają się spojrzeniami. Cezary jest zachwycony, Viola – dumna.

CEZARY Od kiedy wiesz?

VIOLA Od wczoraj.

CEZARY Pierdzielić cegielnię! (wyjmuje piersiówkę) Mam na tę chwilę polski zestaw! Będę ojcem! Ojcem! A w taki dzień napiję się nawet z fotopilotem! (stawia kieliszek przed Robertem) I szynszylą. (stawia kieliszek przed Claudią) Znaczy się, szanowną szafiarką, a co!

VIOLA Cezary, to restauracja.

CEZARY Jakiś zapluty kąt. Kelner nas w życiu nie znajdzie! Chyba, że znów zgaszą światło i będzie musiał. (do Roberta) Pij, chłopie! I zmień sobie tę ksywę. (do Claudii) A ty, mała, przestań się mazać. Jakiś fircyk nawrzucał ci w sieci. Wielkie mi co!

CLAUDIA Tobiasz ma rację. Te buty to katastrofa. A kto mi je wcisnął? No kto?

CEZARY Bardzo! Szczęśliwy! Tatusiek! (nalewa) Młody, zwrócę ci za tego drona. Na tyle mnie jeszcze stać.

CLAUDIA Dramat, tragedia, apokalipsa – w buciorach rozmiar pięćdziesiąt. Wdeptały mnie w ziemię. Zrównały z gruntem.

VIOLA O mnie pisali, że spałam z jury. I co? Mam się dobrze.

CLAUDIA Nie rozumiesz? Ja znam się tylko na ciuchach. Jeśli zeżre mnie hejt, to będzie koniec. Definitywny koniec Sisi!

VIOLA To tylko jeden stylistka. Zobaczmy...

Cezary polewa. Viola sprawdza witryny na smartfonie.

VIOLA No, no, trafiłaś na lookbooka. Taaa, cytują Tobiasza. O rany, masz własny hashtag!

CLAUDIA Tak?

VIOLA #kajakisisi Jest też coś na TikToku... (Robert zasłania dłoń jej ekran i kręci głową) Nieważne. Nie było tematu.

Słychać sygnał powiadomienia. Cezary czyta bezgłośnie wiadomość.

CEZARY Czy ktoś mi może wyjaśnić, jakim cudem sprzedałem wszystkie buty?

VIOLA Zrobiły się popularne. W dwie godziny widziało je pół miliona internautów.

CEZARY Nie rozumiem. Przekaz śledziło z pewnością mniej.

ROBERT Ale viral, na którym wywała się Sisi, jest hitem. Przykro mi, to leciało na żywo, nie szło usunąć.

CLAUDIA To koniec. Internet nie zapomina. (chowa głowę pod obrus)

VIOLA Bzdura! Jutro pojawi się coś nowego. A ty, niunia, potrafisz wszystko zamienić w lajki. Nawet najgorszą kawę świata. Masz jakiś cytat Coco Chanel na tę okazję?

Claudia podnosi głowę.

CLAUDIA Może: „Więcej szminki i atakuj?”

Wyciemnienie, tylko fragment pustej sceny wyluskuje punktowe światło.

SCENA 20.

EPILOG.

W krąg światła wchodzi Claudia, staje przodem do widowni, maluje usta; obok staje Robert, jakby nagrywali wspólny videoblog.

CLAUDIA No cześć, tu Claudia. Przede wszystkim dzięki za lajki, jesteście spoko. Jest ze mną gość, Robert, świetnie fotografuje modę. I oficjalnie jesteśmy razem.

ROBERT Cześć wszystkim!

CLAUDIA Jak widać, zdecydowałam się dziś na dość ryzykowną stylizację. Niektórzy mówią, że długość kiepska, że ten print jest głupi, ale mi się podoba. Super wygląda z zamszową kurtką. A co do butów... Wiem, mieliście ubaw po pachy. Ale wiecie co? Jeśli mam być oryginalna, to mogę się czasem wygłupić. Ta stylizacja (wskazuje na Roberta) też jest moim dziełem. Co o niej sądzisz?

ROBERT Nie cierpię mundurów.

CLAUDIA Ale wyglądasz mega. Zostaniesz w nim dla mnie?

ROBERT Skoro cię kręci.

Pik! Pik! Pik! Claudia maca się po kieszeni, ale ignoruje smartfon.

CLAUDIA

Możecie sobie strzelić screen shota, bo nie wiem kiedy wrzucę zdjęcia na Insta. Mamy wieczorem swoje plany – bez komórek, smartfonów, laptopów i social mediów.

I to by było na tyle. Dziękuję wam gorąco za oglądanie. Jeśli się podobało, to wiecie co robić. No i oczywiście możecie zasubskrybować mój kanał. Naprawdę warto! Czasami jest taka beka, że majtki spadają!

KONIEC.